



BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGELL.  
CRACOVIENSIS

~~Mag. Komp.~~  
56297

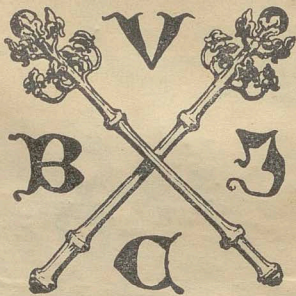
I

Mag. St. Dr.

P

Handwritten blue ink scribbles, possibly initials or a signature.

Do Państwa do  
Wojewody Lubelskiego  
Darowana  
D. J. Lewinickim  
Kam. Art. Koron.  
1704. m. j.



56297

I



*Abstraktion Claude 1771/18*  
**WSZYSCY BŁĄDZA**

CZYLI

SPRAWA Z OBYDWOCH STRON

NIESZŁUSZNA

ALBO

**SĄD OBOIĘTNY**

JEDNYI DAMY FILOZOFKI

W TERAZNIEYSZYCH OKO-

LICZNOŚCIACH

JEZUITOW FRANCUZKICH

Roku 1762.

WYDANY

A Z FRANCUZKIEGO PRZETŁU-

MACZONY W POLSKIM IĘZYKU

DO DRUKU PODANY

OD N. N. Roku 1766.

---

W GDANSKU,

w Drukarni JANA FRYDERYKA BARTELS.



**L**ibrum Intitulatum *Wszyscy błą-  
dzą* ex Gallico idiomate in Polonicum  
traductum legi, cui cum nihil obstat  
ut imprimi possit, imprimendi facul-  
tatem auctoritate qua fungor concedo  
Gedani die 29. Julii 1765.

**CYPRIANUS WOLICKI**

Præpositus Cath. Vladisl.  
Parochus & Offic. Ge-  
danens. ac per Pomerani-  
am Generalis mpp.

56292





## Przeſtrogá Tłumáczącego.

**C**oby to była tá Dámá, *Filozofka*,  
i w iákim rozumieniu bierze  
ſię w tey cályi Kſiążeczce to  
ſłowo: *Filozofia*, *Filozof*;  
wyłóżyc zárzecz potrzebną rozumiem. Ká-  
cerſtwo Jánseniſtów (które ſię urodziło  
w Fráncyi) znosi wolność ludzką od Pána  
Bogá nam nádáną, do dobrych czyli do  
złych uczynków; ále dobre uczynki w nas  
przypisúie łásce Boſkiej zwyciężający tak  
mocny, że Jey ſię choć naybárdzii zep-  
luta wola ludzka oprzeć nie może, zás zte  
uczynki wnas przypisúie namiętności, i

pokusie tak zwáwy, że wola ludzká nayporządnieysza przekonąć iey niepotráfi.

Błąd ten potępiony iest od Kościoła Bożego, osobliwie zá Klemensá X. i XI. że zaś Jezuyci naybárdzii się przyłożyli do potępienia iego; przez swoje księgi i náuki; záciągneli więc násiebie całą nienáwiść Rzeszy Jansenistów, która zruciwszy z siebie iárzmo kościoła Rzymskiego, i otwartą woynę w pismách swoich Kościołowi, toż i Jezuytóm wypowiedziawszy. náto się usádzila; áby, gdyby można wiarę prawdziwą wygubic, albo przynaymnii utracić ciężko kościół prawowierny. Dla czego, żeby więcyi ludzi zá sobą pociągnęła, poczęła powoli znośić wszystkie początki, i prawidła wiary nášzyi, ná których się zásadza Boiaźń Boża, iuż powątpiwaiąc o nich, iuż im się Kryiomo sprzeciwiáiąc. Potym puściła się na wszelką wolność w zdaniu i rozumieniu, którą w Księgach swoich. (a)

Ludzie

- (a) *Xięgi te są naprzykład:*  
*Pensées Philosophiques.*  
*Oeuvres de M. Voltaire.*  
*Lettres Juives.*  
*L'Esprit des loix.*  
*Lettre, ne repugnant.*  
*Livre de L'Esprit.*  
*L'Encyclopedie.*





Ludzie z tey Rzeszy śmielsi, i zuchwálfi ogłaſzáli, y dotychczas ogłaſzaią, z błędu Jáſſeniſtów uczyniwſzy krok popędliwy do iawni niezbożności.

Ci więc náuczaią: że Bog ſię námi i náſzemi uczynkami niezápřzàta, że niemáſz Niebá, áni pieklá; że duſzá ludzka umiera z ciátem: zátym, niczego ſię iey bać, áni ſpodziewać po ſmierci nietrzebá. Ze ſąd, wieczność, robak ſumnienia, ſpowiedź, ſą to tylko prózne poſtráchy, wymyſlone od Kſięży i Zakonnikow dla ſwego zarobku. Ze w Kaźdego wierze i w żydowskii, i w Turéckii, i w Pogáńſkii mo¿e ſię Człowiek Bogu podobáć. Ze trzebá (dla záchowánia w dobrym ſtanie iákiego Páńſtwá) áby w nim káždy wierzył, iák mu ſię podoba. Ze (byle

A 3

tylko

*La fable des Abeilles.*

*De l'inegalité des conditions.*

*Emilie, ou l'education.*

*Poëme ſur l'homme.*

*Livre des moeurs.*

*L'homme machine.*

*L'homme phyſique.*

*La pucelle d'Orleans Poëme.*

*Dictionnaire de Bayle.*

*Historie de Jean Sobieſki, refutée par le celebre, M. Fréron. Ktòre Kſiegi, że zámýkaią w ſobie niegodziwe zdánia; zàkazàne od koſciola Bo¿ego.*



tylko krzywdy bliźniemu nieczynić) można pozwolić wszystkiego swym namiętnościom. Ze Pismo Święte, wszystkie przykazania Boskie i Kościelne, są to bajki zmyślane, i choćby duszą była nieśmiertelna; dosyć jest człowiekowi do zbawienia na prawie przyrodzonym, to jest: aby czcił Bogą w jakikolwiek wierze, i jakimkolwiek sposobem. Nádto, żeby krzywdy nikomu nieczynił; zgoła, żeby żył poczciwie na świecie, i iák oni w swoim ięzyku wyrażają *en bonnet-homme*, żeby był przyiázny narodowi ludzkiemu, i dla wszystkich, ludzi. Przeto słowa tego: *ludzkość* naybárdzii wpismách swoich zázywają.

Te i tym podobne niezbożności trzymający ludzie, i rozsiewający w swoich Księgách názwali się *Filozofami*: to jest wolnemi (w zdaniu i rozumieniu na wzór, niektórych dawnych Pogańskich Filozofów) o nic niedbającemi, niczego się niebojącemi po śmierci, tylko z náuki swoi chępiącemi się w życiu.

I w tym to rozumieniu mają się brąc zawsze w tey całej Ksiáżece, te słowa; *Filozof, Filozofia, Filozofka*, przez ktore, taką náukę i takich ludzi zawsze tu rozumieć potrzeba. Bo że zarázá ty náuki pádlá iuz i na plec białą, chcącá także



wrodzonymi sobie ciekawości w każdą rzecz się wdawać, i o wszystkim sądzić; więc to jest jedną z ich liczby, która napoiona tą nową nauką, pisze tę Książkę: i dla tego śmiało sobie, daie nazwisko: *Filozofki*.

## PRZEDMOWA FILOZOFKI.

Jestem Dámá, jestem Fráncuzką, jestem *Filozofka*, y żyję w terażniejszym wieku.

Z tych wszystkich miar, mam prawo nic nierostrząsać, nic niewierzyć, wszystko ganić, i wszystko mówić; co mi się podoba.

Te są wolności i nauki mojej prawdy; z nam się na nich, jednak ich na złe nie żążyę. Nie idę ślepo za drugich zdaniem; niemyślę, tylko według siebie; niepotępiam tylko złe sądzących; nietwierdzę, tylko to, co wierzę; niewierzę, tylko to, co mi jest iawnie dowiedzione.

Nic zaś mi się niezdáie być dowiedzonego w sprawie terażniejszyi Jezuitów. Chciałám o nich wiadomości zupełni nábrać, żebym ich osądziła; ponieważ i czas i zwyczaj wyciąga: żeby ich każdy sądził. Proszę pamiętać, że to tu jest Sąd białogłowski. Może kto ro-



zumieć, że będzie albo płytki, albo po-  
pędliwy; ależ przynajmniej nie będzie z  
przywiązaniem do żadniy strony. Zwa-  
żyłam wszystko samą dla siebie; piślałam  
dla moiey Przyjaciółki; drukuję dla obo-  
jętnych; i oświadczam się; że Jezuyci  
są w takii obojętności u mnie, iak być  
może uciemżenie, cnotą, i przymioty  
u Damy, która się całą poświęciła *Filo-*  
*zofii* i ludzkości. Będąż mnie czytać? ży-  
czę sobie tyi godności; Będąż mi wierzyć?  
pragnę tego bårdzii dla chwały innych,  
niż dla moii własniy.

## WSZYSCY BŁADZA

czyli

Sprawa z obydwòch stron niestusznaz &c.

**C**ąła Francya i więkřza część Europy  
obrocila w tych czasách oczy na  
Jezuitow, na ich los szczęścia terażniey-  
řzy, na ich los przyszly. Złość otwiera  
oczy na ich postępy, chytróć na ich  
naukę; zazdroć na ich sławę, przyiaźń  
na ich nieszczęścia. Niemalż iuż cąle  
obojętności względem ich; wszystko iest  
albo miłością szącunku, albo niená-  
wiścią spisku. Násze Sądowe izby, násze  
schadzki,





sehadzki, nasze Káffy, nasze gotowálnie  
brzmia ustáwicznie názwiskiem Jezuyckim,  
ich ustáwami, ich społobem rzádenia  
jedynowládnym, i przemożnym, ich náu-  
ką. I bárdzo mi dziwno, że do tych-  
czas niewymysłono dla nas Dam, iákiego  
Kornetu pod Imięniem Buzambaná. (b)

Ponieważ czasy mnii sławne dla Je-  
zuitow dáły nam były rękawki pod imię-  
niem Girarda (c) i płazczyki pod Imię-  
niem Jezuyckim. (d)

A 5

Oska-

(b) X Bussembaum Jezuitá sławny z swoiey Książ-  
ki wydányi do rzádenia sumnienia, która  
przez sto lat w wielkim była u wszystkich  
wzięciu, á teraz ją Fráncuzi przez kátá pa-  
lic kazáli, że zas Dáná wymawia to Imię,  
niedziw ze go źle wymawia *Buzambou* zá-  
miast *Bussembaum*.

(c) X Girard Jezuita z Prowincyi Lugduńskii  
oskárzony przed dwudziestu lat przez potwarz  
sromotnie od białogłowy któryi słuchował  
spowiedzi od połowy párlámentu ná stos  
skazány a od drugii połowy wolnym osá-  
dzony i potym niewinność iego cále uznána.

(d) Jest w Francyi to *widzimi się*: że kiedy się  
tám kto stánie sławnym, dobrze, lub źle;  
záráz álbo iáki stroy, álbo tábákierki wymyślą  
pod Imieniem iego jako były Kapelusze pod-  
Imieniem Xiędza Bourdaloue sławnego ka-  
znodziei Krolewskiego ktore nazywano *Ka-  
pelusze à la Bourdaloue*.



(†)



Oskarżają tych Oycow: że nie są pokorni, ale my sami temu winni, że onich tak wiele mowiemy; bo niedziw, że nieieść pokorny, kto ieść tak sławny. Gdybym ja tak ufilnie, i pracowicie zaprzętała moim Imieniem Dwory, Krolow, Biskupow, Sędziow, Raycow, Politykow i proźnujących ludzi; gdybym w gazetách drukowanych, wszystkich, i w posiedzeniách świeckich, tak zastępowala miejsce Krola Pruskiego, i Marszałka de Broglio; iak teraz Jezuyci zastępują, czybym się pycha, i proźną chwała nieuniosta? Pytam się Iercá mego; i odpowiada mi; że iako ten niema z czego się chlubić, kogo nikt niezna; tak ieść to szczęście, nagrodá, zaszczyt, i dowod zasług wielkich, bydź sławnym, i wszędzie głośnym, kiedy o nim wszyscy rozmawiają. Będzie się pewnie kto śmiał z iedny miysli, która się już po kilka razy wiła w głowie moim. Czyli też są Jezuyci w Kornetách; iako slychác, że są Jezuyci w Kołnierzykách, w perukách, w płaszczykách Raycowi, przy szpadách, i w Kusyi sukni. (e) Czyli też są Jezuyci w oboji płci, iako slychác,

(e) Oskarżają Jezuitow w Fráncyi że máią swoich wspot Bráci skrytych, we wszystkich stanách, ludzi między Biskupami, Krolami, Xiąztami,





słychać, że są we wszystkich stanach, we wszystkich godnościach, we wszystkich królestwach, i nawet we wszystkich wiarach. Gdyby tak było; zdziemi się, żebym miała wielką pokusę wstąpić do Jezuitów, szczególnie dla tego, żebym się stała sławną na świecie; żeby o mnie wszędzie mowiono, żebym była osobą zabawiającą się sobą, ludzi, i pokazała się na tym ciekawym widowisku.

Cożkolwiek bądź; pokażę się iednak, jeżeli nie Jezuitką, to przynajmniej Sędzią Jezuitów, jeżeli nie iak osobą udawającą widok, to przynajmniej, iak osobą sądzącą udawających. Biorę przed się roztrząsać po Filozoffku, skargi i obronę Jezuitów, zarzuty przeciwko nim, i odpowiedzi ich. Gdybym chciała wszystkim podchlebić, powiedziałabym, że wszyscy dobrze sądzą; że to jest sprawa z obojey strony słuszną; ale to jest własna naszey płci, mieć sobie podchlebiające inne, nie innym podchlebiać. Gdybym chciała ziednać sobie łaskę iedney tylko strony; śmiałobym powiedziała, że druga błędzi, że sprawa drugiey, jest nieśluszną. Ale

mi, żołnierzami. A to wnoszą, z owego uczestnictwa zasług z swoim zakonem, które Generał Jezuycki daie niektórym Dobrodziejom, iako i inni wszyscy Generałowie daią z swemi Zakonami.



Ale prawdziwy zaszczyt Filozofii: iest obojętność bez względu. Powiem więc, i dowiodę, że wszyscy błędzą; że sprawa zoboieystrony iest niesłuszna. Błędzą przeciwnicy Jezuiccy w swych skargách i zarzutách. Błędzą Jezuici w swojej obronie. Podobno i ja błędzę w moim osądeniu. Ale iák to być może? wielkie zdánia pánujące wteráznieyszym wieku i w moim kráiu dodádzą mi dowodow tey prawdy ták mocnych, że na nich niemá sz odpowiedzi,

## CZĘŚC PIERWSZA.

Błędzą, przeciwnicy Jezuiccy w swych skargách przeciwko nim.

**P**rzebieglám lekko blisko sto piędziesiąt Książeczek wydanych teraz, przeciwko Jezuytom (bo dobry Sędzia powinien wszystko przez siebie roztrząsnąć) i żadna mi się niepodobála. Przebog! tyłe iest prawdziwych rzeczy, ktoreby można zarzucić Jezuytom; á za cóż się udawać do fałszywych? Nieprzyiaciele chcieli ich oszkálować, oczernić, poniżyć przez wszystkie sposoby; á przecię żaden im niezarzucił tey potwárzy, ktorzy się naybardziejii



dzii Narod nasz Fráncuzki wystrzega; to iest: że są głupiem. To zdaniem moim niedobrze się stało, y to iest nieumieć się stosować do czasu do myśli terażnieyłego wieku (f) i do zdania teraz naywiększych ná świecie ludzi.

Ták iest, zamiast owych długich i nádętych słow: *nàuki rozwioztyi, ustaw obmierztych i szkàràdnych, rzàdu przemożnie iedynowładnego.* (g) Zà co nam niebyło rãczyi powiedziec że Jezuyci mają wiele głupstwa nowego, gdy pokàzują cnoty stàre w terażnieyłym wieku iuż wytrąbionę. Zà co ich niebyło odmalować, iàko ludzi, ktorých obyczàie są stosowaniem nàszych obyczàiw zwyczajnych i u wszystkich wziętych: iàko ludzi zgodnych do przeszkodzenia swym przykładem szczęśliwy owi odmiànie ktora ma w Krotce w Kràiu nàszym nàstąpić

(f) Fràncuzi teràżnieyşy wiek mają zà naymędrşy wiek że nàuki i oświecànie we wszystkim, w żadnym wieku ták niekwitneło, iàk w tym. Dla-tego tu mowi ta Dàmà: że zàdàc komu, że głupi, w teràżnieyşym wieku iest to naywiększa potwarz.

(g) Te wszystkie słowa są ktoremi wyrok Sędziow Paryżskich i innych, szpeci nàukę ustawy i sposob rzàdzenia się Jezuitow.

stąpić podług naszych skłonności (b) zapewne tak odmówiani Jezuyci nie uszliby wzgardy u mądrych, i nasmiewiská u Pospolstwa, ktore się też mądrym chce czynić. Wolelibyśmy bowiem ich rączyi potępić, niżeli potępić nas sámych. Za co ich nieoskarżać, ze mieszaią spokoyność całego Swiátá przez owe Krzyki buntuiące o Piekło, o sumnieniu, o przyszłym życiu, o Sądzie, o wieczności. (i) Takie obwinienie byłoby oraz i ciężkie i prawdziwe; cały Swiátby mowił: dziwni to iącyś ludzie iák oni śmieią ieszcze rozsiwać codzien, i przez tyśiac rożnych sposobow, to na Kazániách, to ná spowiedzi, to w szkołách ogłaszać postrachy ktore nieśłużą tylko do zamieszánia powszechnego pokoju.

Czemu ich nákoniec nieprzyzoywać przed naywyższy Sąd *rozumu i ludzkości*, zá to: że śmieli zá te dwa słowá *rozum i ludzkość* ktore w tym wieku są poświęcone,

(b) Tá odmianá o ktorey tu wzmianká iest to odmianá wiary o ktorąby bać się potrzebá, żeby nie nástąpiła w Fráncyi przykładem Sąsiedzkiey Anglii gdyż iuż są do tego w Fráncyi mocne początki.

(i) Dla uszu teráznieyszych Filozofow, ktorých opisałismy na pierwszey kárcie, te słowá: *Piekło, Sumnienie, &c.* są niedostákami





cone, że śmieli mówię záżywać słow stá-  
rych ktore Narod nász lubił przedtym  
bełkotác w czásie swojej młodości ślepo  
wszystkiemu dowierzájąc; ále ktore iuż  
teraz wyrzuciliśmy, náwet z słownikow  
iáko to są: *Wiara, Kościół, Papież, Rzym,*  
*podległość, posłuszeństwo, Kárność Kościelna,*  
*&c.* słowá ktore temi czasy bárdzo złe  
znáczą i obrazáją uszy prawdziwie *Filo-*  
*zoffskie.* Gdyby więc Jezuitow o to ská-  
rzono; ia samá byłabym pierwsza do wy-  
dáania ná nich wyroku surowego, żeby ich  
wygnác z Fráncyi. Ktoż bowiem niewi-  
dzi, iák znacznábym przez to przyśługę  
uczyniá wolności powłzechny. (k)

Niechby przynajmniei mowiono ták  
przeciw Jezuitom; poki będą Jezuici w  
Francyi, poty będzie wiara iedná, wiara  
záś iedná, iest zgubą nieochybną Krolestw  
(iáko powiedział przedemną ieden Polityk,  
ślawny teraz w Europie.) (l) Więc Je-  
zuyci są zgubą Fráncyi, więc trzebá ich  
zgubić

(k) *Wolność* bierze się tu zá rozwiozłość w zdá-  
niách i obyczáiách, ktorą terażnieysi nowi  
mędrcomie w prowadzáją do Fráncyi przez  
swoie pismá á zniey do Europy.

(l) Imc. Pan Carvallo pierwszy zrady Krolá Por-  
tugálskiego miał powiedzieć że od owego  
czásu Anglia poczęła kwitnąć, i dobrze się  
rządzić kiedy znioká z siebie Járzmo Rzymskie.



zgubić żeby niezgubili Krolestwá. Kto-  
reż się znajduie Serce dobrego Fráncuzá,  
Ziemiániná prawdziwego, coby niezezwo-  
liło ná to przekonánie ták tęgie i ták  
związłe w dobryi *Filozofii*, i według prze-  
pisu *Logiki* nášzyi Oyczystyi, áni by po-  
trzebá ná to innych Izukác dowodow,  
sámá rzecz iásna w oczy biie. Widzieli-  
byśmy tedy Jezuitow z Fráncyi wygna-  
nych iednostáynym głósem káżdego, kto  
tylko dobrze o rzeczách myśli.

A przecię zámiałł tego wlyzstkiego,  
cóż zárzucili Jezuytom ná ich zgubę  
(ieść że to podobna do wiáry) wydziwić  
się niemogę złemu obrotowi nieprzyia-  
ciół Jezuyckich. Coż, mowię im zárzu-  
cili ná ich zgubę: oto ráczyi nas sámych  
zgubili ná sławie. Nášz wiek szczęśliwy!  
tak ieść, ten wiek, który miał bydz przy-  
kładem i popráwą sposóbu myślenia i  
mowienia u wlyzstkich wiekow, w cóż  
się obrocił? oto, do tego przylzedł, że  
go nieprzyiaciele Jezuyccy uczynili máłpą  
i násladownikiem owych wiekow grubych  
i prostych, że nic niewydáie, tylko od-  
głós wiekow dawnych, i w ciemnościách  
zostáiących. Ták się poniżył ten nášz  
wiek; że się niewslydzi powtarzác prze-  
ciwko Jezuytom tego, cokolwiek przed  
dwómásty lat Lutrzy, Kalwini, i inni  
Kácerze



Kacerze powiedzieli; tak dalece, że (nie-  
wierzyłabym temu nigdy, gdybym własce-  
mi oczymá niewidziáá) ná zarzuty Jezu-  
itom uczynione w Roku 1761. oni teraz  
kazáli przedrukować swoję obronę wyda-  
ną niegdyś od swych Przodków w Roku  
1625. Już się tez na to ledwo niewścieknę  
od złości, ledwo nie splenę od wstydu,  
gdy o tym pomyślę. Miłyż Boże! toto  
ma wuić w dziecie mego wieku; żeśmy  
nic nowego niewymyśliłi przeciw Jezuitom,  
tylko iák gęsi oślep chodzili śladami owych  
dawnych i grubych czasów, niegodnych  
i wspomnienia nášzego? i máiąż Potom-  
kowie nási czytać o nas że my będąc Wy-  
nalezcami zawsze pierwszych i nowych  
rzeczy, we wśzystkich náukách i w sztu-  
kách; w sprawie Jezuyckii, staliśmy się  
tylko małpami i próżnym odgłosem  
Przodków nášzych, niemogąc łami ná  
Jezuitow nic nowego wymyślić. O! po-  
tomności spráwiedliwa! ktora niemalz za-  
dnego względu ná Osoby! widzę iáwnie,  
że się przed tobą wstydzic tego będziem.  
Gdybyś przynajmnií swego czasu mogła  
wiedzieć, że ia się uroczyście odwoły-  
wam przeciwko temu wśzystkiemu, że nie  
chwałę tego, ále rácii potępiam. Jeżeli  
Imię moje do uszu twoich doydzie; nie  
zápominay proszę, że iedna Dámá *Filo-*  
*zofká*

zofkà wstydziła się niegdyś za ludzi swego wieku, którzy się naybárdzii ludzmi być powiádaią.

Bo iż powtorzę iefzcze z żalem: za co przebog! gdy iesteśmy tak mocnego dowcipu i rozumu, że odrzucamy práwidła, zdánia i myślenia nášzych Oycow, za což mowie, przyimuiemy oślep ich sposob szkálowania. I bédziesz to prawdá, że Jezuyci máiá tę pochwałę sobie szczegulną: iż Francuzom odebráli przemyśl do wynalazku nowych rzeczy?

Odpowie mi kto pewnie: ten jest los wszystkich zwyczáiow, że ná czas nieiáki ustápią; á potym znowu przywroczone bywáią. Alboz ia tego niewiem, dosyc mi jest obeyrzyć się ná stáre dziecie; rzucić okiem na dawne obrázy, ná moje mánkietki, kámzelki; dosyc mi jest przeyrzyć się w zwierciedle, i obaczyć moię fryzurę, że táka jest, iakii przed stem lat záżywano. Cożkolwiek bądź, iednak sámó tylko náśládowanie rzeczy cudzych, niewielką jest pochwałą, i kiedy stárożyt-ność pokázuie się ná nowe; trzeba przynaymnie, żeby pierwyi bylá zgruntu zápomniána, á potym żeby cokolwiek bylá niby na nowe przystroiona.

Ale za což teź Jezuyci niepopelniáią nowych błędow, żeby spráwili tę pocie-  
chę



chę swym przeciwnikom, áby cò nowego mogli im zárzucić? Oni są zázawsze iedná-kowi, iákże im to dárować? I táć to iest podobno táiemna przeciwko nim skárgá narodu nášzego, to im iuż lepii powiedzcie: albo się odmieńcie ták, iákmy, álbo won od nas, bo oczywiła iest; że iesteście źli Fráncuzi, poniewáz się nieodmienia-cie co godziná.

Będą się zázpewnie ludzie śmiáć ze mnie, gdy się przyznam; tákem się ciężko zmieszálá, iák gęste uwagi zázczęły się roić w głowie moii, gdym czytálá przy-czyny, náktorych się zázadza wyrok zgu-bienia Zakonu Jezuyckiego we Fráncyi. Niemogę iednák tego zámilczeć; moiá cáła *Filozofia*, była ztego pomieszána, i práwie mnie iuż odstąpiłá.

Ják to być może? (mowiłam sámá w sobie) my się śmiciemy dzis ztego, co przed stem lat wierzono mocno, i miano záz Táiemnicę wiáry? to iest: że my iesteśmy spráwiedliwie skaràni záz grzech pier-wszego człowiekà, Oycà powszechnego wszy-stkich ludzi, że on ieden spráwił wygnànie z Ràiu, odtáczenie od Niebà, i nieszczęście całego Narodu ludzkiego, że przidzie dzień, w Którym wynisć musimy z prochu grobow nášzych na Sąd ostateczny, i tàm będziemy



*sądzeni według spraw naszych (m)* i inne rzeczy tym podobne.

Nasi mili Przodkowie wprostocie rozumu i w szczerości sercá wierzyli temu wszystkiemu, i mieli to u siebie za rzecz gruntowną tak, i niezbitą, iák skałá; idąc w tym za zdaniem całego Swiátá, i za świadectwem státecznym siedmnaštu wieków. (n) Lecz szczęście dla nas i dla naszych skłonności wrodzonych, przecięż ná koniec, iuż nam teraz dowiedziono, że to wszystko są bayki, itak oczywiście dowiedziono, iáko: że, *dwà à dwà, czynią cztery*. Voltaire (o) upewnia otym w jednym liście wierszami piśanym. Diderot (p) w jedny swoii Książeczce.

Práćcik

- (m) Wszystkie te początki wiary naszej mają teraz za baykę ci nowi Filozofowie, którzyeśmy opisałi na pierwszey Kareie.
- (n) Będąc iáwnemi dowodami przekonáni, że wiarą ktorzy się trzymáli, niemogłá byđz iedná tylko stánowiona od samego Bogá.
- (o) Voltaire toż samo trzyma po wielu mieyscách swoich ksiąg, co niezbożny Epicurus Pogáński Filozof. U niego nic nie jest grzechem tylko krzywdá ludzka.
- (p) Diderot jest to także dowcipny Fráncuz, ále co do wiary, jest zdánia tego samego co Voltaire: to jest ná złe zázywájący rozumu swego iáko zwyczáyna jest ludziom od práwy wiary odstepuácy.





Prałacik pewny powiadał mi to, że dwadzieścia rázy, w ten czas ieszcze, kiedy ná twárzy moji wydawała się wiośná lat moich: I onegday świežo záprzyięgali się mi, moi ludzie, i słuźebne moje Pánný, ná swoje podciwość że: (choćby nie-wiem iák utrzymywał rzeczy wzwyż ná-mienione o Sądzie, o grzechu Adamowym &c. IMC. X. Arcybiskup Paryski (q) i X. Pleban Świętego Sulpiciusza że wśyftkiemi Jezuytami, to niemoże byđz nigdy prawda.

Ná ták mocne dowody, iam iuź zupełnie przyśtála, sądziám to wśyftko zá baykę i wymyśł Xięży, anim w tym iuź zadnyi wątpliwości niemiała. Káždy bowiem człowiek rozumny (r) niemiałby przyczyny wątpić osobliwie, będąc doskonałe teraznieyszą *Filozofią* oświecony. Aliści (iák się to rzeczy odmieniaią) teraz mi się pokázuie cále przeciwna rzecz; oczywście mi dowodzą, że to wśyftko: O grzechu Adamowym, o sądzie i tám daley, nietylko może być, ale i w samy

B 3

rzeczy

(q) Dway poboźni ludzie i wielcy obrońcy wiary Kátolickiey, z ktorych pierwszy iuź po kilka kroc był wyganiány z Fráncyi á przecię, go to nic nie odraza od obstawania mężnie zá wiarą Świętą.

(r) To iest zaráżony ślepotą tey nowy náuki.



rzeczy jest, ale i niepodobna jest, aby tak niebyło. W potępieniu Jezuitow właśnie widzę grzech pierworodny, taki wcale, iak nasi Oycowie prości wierzyli.

Buzambon został nowym Adamem, wszyscy Jezuyci, ktorzy nastąpili po nim, są jego potomstwem. On zwiedziony był, już nie przez Anioła ciemności (iako pierwsi Rodzice nasi w Raiu) ale przez Anioła szkół. (s) Więc na wszystkich Jezuitow zlewa się winą nauki jego, wszyscy Jezuici są zmazani tym grzechem, choćby przeciwne zdanie iemu mieli; choć się oświadczają że się tą nauką brzydzą, iednak poki ich stanie na świecie, zawsze będą winni. (t) Izaliż nietaka wcale jest zarazá grzechu pierworodnego w Nauce Katolickii? Niech

(s) Co Buzebaum o obronie życia swego i za co potępiony jest w Francyi na spalenie książki jego przez kátá, to wszystko dawno przed nim S. Tomasz Anielski Nauczyciel (iako nazywa go kościół Boży) od słowá do słowá napisał i Buzebaum nie z swoiey głowy nie przytacza, ale tylko zdanie S. Tomaszá i innych Oycow Swiętych albo Nauczycielow szkół sławnych przywodzi.

(t) Jezuici Francuzcy wydáli pismem po kilku kroć oświadczenie swoje, że nietrzymają tej nauki, ktorą Buzebaum przywodzi, á iednak nie im to niepomogło do ucálenia swego w Francyi.



Niech mnie tu kto chce śadzi: nie jest że to iedno, co zaciągnięcie owego grzechu pierworodnego, w który niewierzyli nási Przodkowie? Coż ia na to mam odpowiedzieć? coż mam wierzyć? Wyznáię że głowá mi się tu závraca; i gdybym niebyła tak dobrze ugruntowána, iák jestem, w zdrowyi *Filozofii*, w Krotce bym znowu poszła zá zdaniem Pospolstwá, i prostakow dowierzájących wszystkiemu. (n)

Ale szczęście dla mnie, że to jámo názwisko *wiary*, do wierzenia własnie mi wstąpił czyni, i utrzymuje moy rozum przy nowych ieszcze zdániách.

Omniec się tak dálece bać niepotrzebá; lecz Pospolstwo niema tyle rozumu, co ia. Day Boże ábym się omyliła; ále wszyscy uznacie, iák wielką uczyni zarázę w Pospolstwie to potępienie Jezuitow za ieden grzech Buzambona.

Ják gdybym przewidziála; że wielu powróci się przykładem tym do wierzenia, że nietylko nie jest niepodobna, ále rzeczywista, i słuźna kára wszystkich ludzi zá ieden grzech Adámá. Obaczycie, że potępienie Jezuitow w Franczyi wielu

B 4

lu-

(n) To jest wrocila bym się do wiary Katolickiey, ktorą utracilam udawszy się do ksiąg bezboźnych terażnieyszego wielku Pisarżow co się *Filozofami* nazywają.



ludziom da pochop de wierzenia o potępieniu w piekle wiecznym, iż nietylko być może, ale i sprawiedliwe być może.

Już od dwudziestu lat żyję w tym sławnym stołecznym mieście Paryżu. Zwyczości wspaniały Ogród Meudonowski (x) zda się, że widać dolinę Jozefatą, gdzie (iako wierzyli Oycowie nasi i nam w młodości naszymi białymi) wszyscy ludzie z całego Świata powstawszy z zmarłych, mają się zgromadzić na Sąd.

Zaiste ja tu w Paryżu widziałam temi czasami z okoliczności potępienia Jezuitów wielu zmarłych powstałych, i na Sąd przywiedzionych.

Tey dolinie Jozefatowyi, która się w Paryżu otworzyła, z wielką ciekawością moją przypatrzyłam się zwyczajności Meudonowskiego. Jezuita, po ich przywróceniu do Paryża żyli spokojni i od wszystkich ukochani i szacowni, pod oczyma urzędu i sprawiedliwości pod Obroną praw i opieką Królów swoich. Aż wiedny chwili w jednym mgnieniu oka, cały widok się odmienia; na wydane chasto, wszyscy się budzą, wszyscy z martwych powstają.

(x) Meudon Pałac niedaleko Paryża z pięknym ogrodem, tam jest miejsce rozrywki i polowania Delfyna Francuzkiego, tam uęszczą na wiosne Pánowie i Pánie.



wstają. Trzydziestu trzech umarłych (y) z różnych Narodów, różnych Języków Niemców, Belgów, Włochów, Hispanów, z jednym tylko lub z dwoma Francuzami których podobno przyzwano dla ozdoby tego zgromadzenia) wychodzą z nagłą z pośród robactwa z ciemności, z zapomnienia, z pomiędzy Molow w Których więcej niż sto lat po Księgarniach zagrzebani leżeli. Niewiem jednak dla jakiej przyczyny miáno wzgląd ná prochy niezliczonych innych, którzy równo zgrzeszyli, z wszelkiego stánu, z wszelkiego urzędu, z wszelkiego Kráiu, i Kroiu, nawet i z wszelkiego wieku tych niewyprowadzono z zagrzebánia. (z) Bo podobno dolne mieysce wielkich schodow Ratusznych (aa) niebyłoby wystárczyło tak wielkiej liczbie: i Jezuytom teź nieprzystało (iáko chcącym się zawżze roznic od drugich) żeby ich pospolitować z motłokiem. Cożkol-

B 5 wick

- (y) Trzydziesti i trzy książki nayprzednieyszych Nauczycielow Jezuickich (których wszystkie szkoly i Akademie od dawnosci powazały.) Sąd Francuski kazał przez kata palić niewinnie.
- (z) Jezuickie tylko książki popalono a innych pisarzow z różnych zakonow (któzy to samo przed postanowieniem ieszcze zakonu Jezuickiego nauczáli i pisáli) nie wspomiono.
- (aa) Ná schodách ratusznych w Páryżu palone były te Książki.

wiek bądź, szosty dzień Sierpniá, Roku 1761. był to dzień Sądu i káry. Uważyć tu należy że (iáko o sądny m dnu Ewangielia pisze) ták i ten dzień poprzedziło trzęsienie ziemi w Portugálii, woyná Krwawá w cályi Europie, głód stráśzny po wielu nászych osádách i wyspách leżących ták ná wchodzie, iáko w Ameryce. Znáki to są wszystkie ktore mają poprzedzić (iáko nási Oycowie wierzyli) Sąd ostáteczny. Ale ieszcze niewidziálám Antychrystá, ktory zápewnie będzie Jezuita. (bb) Umárli tedy, są pozwáni do Sądu, żeby według spraw swoich odebráli Kárę, ogień iuż jest wielki rozniecony, potępiáią ich wszystkich ogołem, wszyscy bez bráku ná ten ogień skazáni są. Zadnego niewidzę między niemi wybránego, wszyscy bez litości w ten wielki wrzuceni požar; náwet i Kárdynał Bellarmin, o którym mowiono, iż w Krotce między Świętych od Papieža Rzymkiego miał być policzony. (cc)

Proźno

(bb) Jako kaczerze dawno przedtym o Jezuitách nápisáli.

(cc) Spráwá opoliczeniu między Świętych Kárdynałá Bellárminá Jezuyty ieszcze od Benedykta XIV. żwáwo záczeta i popierána była w Rzymie.



Prożno by było nád tym uwagi iákie czynić iedná mi tylko przychodzi. Jákże po takim postępku będziemy mogli powstawać przeciw ostatniemu Sądowi, przeciw rostrzafaniu surowym nátych uczynków? ponieważ dziś oczywista rzecz iest, że po kilku wiekách z zgnilizny i prochu umárli powstáią i że iedná omyłká, iedno poblądzenie (*dd*) ieden wierz niedobrze nápiłany, iedno slowo niedobrze powiedziane, godne iest káry przeklęctwa i ognia iáko; *náukà státecznie utrzymywána pełna bluznierstw i szkárádnosci Teologicznych.* (*ee*)

Smieszna cále rzecz iest, że my odtąd iuz niebędziemy mogli bez wstydu mieć za nieprawdziwe i zá dziecinne postráchy te wszystkie rzeczy ktore nam powiádáli Jezuici o piekle, gdzie iedná tylko ułomuość i słábość ludzka, zásluguie ná kárę ognia. Otoż do czegośmy przysli! wskoráliśmy wiele! trzeba teraz cále umilknać, álbo zezwalić że iest piekło. Bo nam wydárto naywiększe dowody, ktoreśmy mieli ná potwierdzenie że  
niemász

(*dd*) Jeżeli tylko omyłką i błędem nazwać się może, czego nauczał S. Tomasz Anielski Nauczyciel.

(*ee*) Słowa te są z wyrokow Francuzkiego Sądu przeciwko nauce Jezuickiej.



niemáź pieklá. Chcąc zgubic Jezuitow, zgubiliźmy naypierwźze poczátki, ná których się gruntuie teráznieyszý rośádek, i nászá cálá *Filozofia*. Chcąc Jezuitow zádrásnąć, ráczyi siebie sámých na wylot przebiliźmy.

Druga skárga ktora się znowu obraca przeciwko nam sámým, iest náuká Jezuicka, wiele pobláżájąca wolności i rozwioźłości obyczáiw. Gdyby mi powiedziano, że iest w Francyi iedno zgromadzenie, co sámę tylko lurowość ogláżá, sámę ostrość, sámó umartwienie, co zámykając duźżę w gránicách ścislyi niewoli, ledwo iey zostawia cień ryłko wolności, i co do tego tylko dáży, áby nam znowu przywrocilo czásy obłudy uciśnienia i wymyślnego Nabożeńśtwá.

Niech zginá, niech przepadná, záwołałábym nátych miast z cáłym moim Narodem rozładnym. Niech zginá raczyi ludzie ták nieludzcy, niżeli żeby miáť zginąć istotá nászá nayśłodszá, to iest owá swobodná wolność w myśleniu, w mowieniu, i w czynieniu, ktora iest Bóżyśczem nászego Sercá i nászego wieku. (ff)

Ale

(ff) Wolność ma się tu brać wtym rozumieniu iakosmy opisałi w przestrodze.





Ale zamiast tego wszystkiego powiadają tylko, że Jezuita są zbyt ludzcy, wiele ludzkości wybaczą. My się chętnie być ludzmi i prawdziwymi być ludzmi; trzeba więc wykorzenić Jezuitów. Jakież to wniesienie? ja tego niepojmę, niezdanie mi się być dobre. Ale ja ietż cze coś dziwniejszego w tych skargach upatruję.

To główne Miasto Paryż uczynione na to, żeby było innym częścią Francji przykładem i Mistrzem wymowy, nauki, zwyczajów, odmian w stroju, rozrywek i zbytku. Chciało także przykładem być zdania i myślenia o Jezuitach. Nieprzeczę mu w tym tego pierzeństwa; nigdzie się tak dobrze niemyśli iak w Paryżu. Bo to tylko jest Miasto, w którym dobrze sądzą o rzeczach. Ja samam na sobie tego doświadczyła, trzy dni bytności mojej w Paryżu, zaraz uprzątnęły z Sercą mego wszystkie przestrachy Chrześciańskie i wszystkie piekła Sądu &c. Ktorem cierpiałam przez trzydzieści lat siedząc w Miasteczku dalekim od Paryża. Byłabym więc mocno niewdzięczna, gdybym Miastu nieprzydawała (najwyższy prawa dałości, tak w zdaniach, iako i w strojach; w Paryżu tedy chciano odmianę uczynić w zdaniach ludzkich po całym

Kro-

Krolestwie, chciano zrobić zamieszanie powszechne w rozumách. Był to zápe-  
wne zamysł wielki i godny nášzego wieku.  
Trzebá więc było powoli zdáleká rozu-  
my sposobyć nášze do tego, żebyśmy  
iuż w tych sámých Jezuitách widzieli  
tylko poczwyry i skáradności występku,  
w ktoych od dwoch iét lat, zdáło nam  
się widzieć Obywátelów Świętych, prá-  
cowitych, pożytecznych, poświęconych  
náuką i cnotą powszechnemu dobru.

Ale iákże sobie postąpiono, żeby  
spráwić w nas tę gwałtowną i nagłą od-  
miánę zdania i myśli o Jezuitách? ia  
tego w cále poiąć niemogę. Oto ná-  
chano Księgę wielką łacinskim pismem  
(gg) przedrukowali stárych Ksiąg sto da-  
wnego wieku, po wybieráli z nich nie-  
które ucinki, żeby nam wydáli iednę  
málą Książezkę, która się sámá zbiia; sá-  
má się po wielu mieyscách sobie prze-  
ciwía, i którą czytájąc, trzebá ustáwicznie  
ziewać i ze dwadzieścia razy porzucić,  
niżeli się przydzie do Końcá.

Alboż to ták było sobie postąpic?  
alboż niebyło nam co pięknieyszepo po-  
wiedzieć?

(gg) Co przeciwko Jezuitom wydali w Francyi,  
to są albo kawałki z Kacerskich dawnych  
Książek albo z ich własnych Pisarzów słowa  
po ucinane i fałszywie przywiedziane.



wiedzieć? wynaleść iaką rzecz miłszą i weselszą? czyliż wszystkie rozумы i dowcipy nieprzyiázne Jezuitom ná to się wyfiláły, áby nam oschłość i naprzykrzenie spráwiły? Czyliż nielepíi było Księgę wielką ustaw Jezuićkich przerobić ná iaki romanż, álbo ná iaką śmiesznią Komedya; co łatwo być mogło? Zámieszánia i odmiany w niey ciekáwyi niebrákováłoby było. Ignácy Laynez, Aquaviva byłyby tey Ołoby náyprwfsze mocno trzymájące w ciekawości słuchacza. (bb) Wszak to daleko łatwiey było uczynić, niżeli co uczynili, ze ustawy Jezuićkie zámienili w Księgę *nieprawości bluznierstwa bezbożności i obrzydliwości.* (ii) A przecię tám to pierwsze byłoby nas mocno rozerwáło. Jedná Komedyańtká dobrze udawáiąca Jezuytow podobáiąca się patrzącym i słucháią-

(bb) Nieprzyiaciele Jezuitow napísali ze Ignacy Święty niemogąc dopiąć godności náywyższego Wodza w Woyzku Hispáńskim pod Pampeloną z żalu i z rozpaczy porzucił świat ze Laynez Aquavivą dway wielcy Genarółowie zakonu Jezuićkiego, były to przewrotne głowy, i inne tym podobne potwarzy kładą ná pierwszych Stanowicielow tego świętego zgromadzenia.

(ii) Takimi Imionami nazywają Sądy Francuzkie, ustawy Jezuitow od dwunástu Papięzów stwierdzone.

chąającym lepiejby była oczerniła wszystkich Braci Buzámboná niżeli ci wszyscy pracownicy i pieniacze całego Krolestwa, bo każdy wie że prawdá nábywa wdzięku z usł i wymowy: i dáleko piękniejsza się wydaie, kiedy ią kto z żártem i uśmiechem udaie. Jednak zamiast tego wszystkiego, coż uczyniono? Oto kładą nam w ręce łacinę oschłą i Fráncuszczyznę stárą i prawie Gotską: Ktora drze uszy pieszczone, itenże to wzgląd powinien był być ná nas białogłowy? Ktore teraz zwyczajnie mamy nayspierwsze práwo sádzić o wszystkim.

Ale oni nas pominąwszy, stáráli się tylko spráwić rozrywkę i upodobanie z szkálowania nie którym wątpliwym Mędrcom, owym stworzeniom wszelkii postáci, wszelkiego Kształtu, wszelkii fárby, ktorych zazdrość; nienawisć i wściekła złość záprzegła ná nieiáki czas do Książek, i ktorzy ponolzą tę tęskność w czytaniu ich, niezwyczajną dla siebie, ízczegulnie tylko w nádzieję tám tych owych myśli pocieszających: że Jezuyci w Krotce máią zginąć. Niech więc się ucieszá, zgnienie niezadługo to Zgromadzenie, ktore będąc w swoii całosci, czyniło, że wszystkie inne ták były przy nim, iák gdyby ich niebyło. Lecz po zniszczeniu Jezuitow, iesteśmyż pewni: że oni nigdy niepo-



niepowstana więcyi. Jeżeliby znowu powstałi! co za chwałá będzie dla Jezuitow, wychodzić z posrod swoich prochow i swoii zguby. Niedostátek nášzego Fráncuzkiego narodu, widzi mi się, to spráwić może, jeżeli prawidlá nášzy *Filozofii* nie nieugruntuia nas. Ja jednák bárdzo się boię i niemogę w tym być uspokoióna. Wszystko się u nas z stroiem z kroiem zmieni. Stroy i kroy Jezuycki, teraz nam się uprzykrzył, ołoby ich nam są obmierzłe, i w zániedbaniu teraz: ale to wszystko, może się znowu wrocic tak, iák stároświeckie trefienia, i dawne kroie w sukniách. Przeszłe czasy i przykłady każą mi się przyszlých obawiać. (kk)

I prawie bym się záłożyła; że wiem się iuz uprzykrzyło to zniszczenie Jezuytow bo odłześciu miešęcy o tym tylko gadamy: á choćby naylepsza rzecz byłá, to się z czasem przyie. Zá což tedy wytępiác Jezuitow, jeżeli można łatwo przewidzieć; że ich znowu trzeba będzie wprowadzáć? zá co: niewchodzę tu w głębokie zamyšly tey rády, o ktorých niewiem i ktore szánuię. Ale ponieważ wszystkim, gdy czego niewidzą,

C

wolno

(kk) Jezuyci zá Henryká IV. Krolá Fráncuzkiego wygnáni z Páryzá od Parlamentu, znowu od tego Krolá przywroconi byli.

wolno się domyślać: mnie się zdáie, nádsłuchiwiáiąc co też ludzie gadáią, któż wie, czy niedochodzę. To pewnie dla tego chcemy zágubić Jezuitow; że nam się zwyczajnie podoba psuć i obalać to, co náli Oycowie zbudowáli? to pewnie, żeby pokazać Światu, żebyśmy mogli zgubić Anglią naszemi okrętami płáskimi (ll) gdybyśmy byli chcieli, poniewaz gubie-my Jezuitow kiedy chcemy sześciu Kártkami piśmá. (mm)

To pewnie, i dla tego chcemy zgubić Jezuitow żeby wślawić ten nálz wiek przypadkami wielkimi; żeby onim piłały potomne látá. Ten to był wiek arcyślawny! godny nieśmiertelnyi pámieci!  
wiek

(ll) Na początku tey wojny ośtátney, Francuzi wielką moc robili okrętow płáskich i płytkich nowym wynalazkiem: ktore naysposobnieysze bydz miały do przewożenia woyská wielu. Anglia ná to drzáła, cáła Europá długo o tym gadáła: wielkie oczekiwánie we wśyśkich było aż nákoniec się wielka rzecz ná niczym skończyła: bo się te okręty cále nieudáły, prózne były ták wielkie nákłády gdyż żadną miarą do żegingi woienney służyć niemogły.

(mm) Sześć cwiartek było drukowánego wyroku przeciwko Jezuitom.



wiek który wynalazł ołobki wyrzynane z kart. (nn)

Wiek który wydoskonalił *Filozofią* nowym smakiem, który nieśmiertelnym imieniem ozdobił Matyną Kuglarz (oo) który sławił Rámpóná karczmarz (pp)

C 2

który

(nn) Ołobki wyrzynane z kart do gránia nazwane *Pantius* co za pociągnięciem nitki ruszały się, w wielkim wzięciu były w Paryżu przed kilką lat wszyscy się zaraz do tego rzucili. Pánowie Pánie księżeta musiały to mieć w Kieszeniách.

(oo) Matyn Kuglarz sławny, co różne sztuki w budce swoiey płocienney pokazywał po ulicách, á że iest to widzimi się w Paryżu: że gdy choć do naylitzego Człowieká upatrzą sobie co dobrego, lub śmieszego; zaraz o nim mowa iest po wszystkich posiadzeniách Pańskich o nim piosnki po ulicách, które aż do Krolá dochodzą dla iego rozrywki; tak i ten Kuglarz miał to szczęście przez co wielkie pieniądze zebrał, bo się każdy ubiegał do iego sztuk dla samey ciekawości Poznania iego.

(pp) Ramponeau Karczmarz ubożuchny, ale z poyrzenia śmieszny, 1761. miał za miastem karczmę nędzną gdzie się wszyscy na wino schodzili naylitz ludzie, które było beżecne, ale szelągami tańsze niż w Paryżu; zaraz tedy po ulicách śpiewano piosnki, *Podźmy do Romponeau tam się żyje tam się piie tam się cieszy weselo &c.* ustawicznie tę piosneczkę słyhać było

ktory wychwalał wielebną Siostrę Perpetuę (qq) i ktory wytępił Jezuitow za kilka wierzszy łacińskich Bázamboná. To pewnie ná koniec chcą zgubić Jezuytow dla  
tego

było po drogach przedmiesciach po ulicach. Zkąd poszły do Panow, do Krola samego w Krotce zaraz wymyślono tabakierki pod imieniem Rampona (a la Ramponeau) które są drewniane nakształt beczółki wyrobione. Na wachlarzach także malowano iego karczmę, iego osobę z piosnkami podpisanemi Wszycy Panowie nosili takie tabakierki, nawet i Krol sam, wszystkie Panie takie wachlarze. Rzemiesnicy co te tabakierki i wachlarze wymyślili w kilka Niedziel się żbogacili i Ramponeau sam ztąd znędnego bogatym został, bo i Panowie wielcy dla ucięchy i dla widzenia iezdźili do iego karczemki a dopieroż lud prosty. Xiążę de Conde Krewny Krolewski dał temu Ramponeau kilka tysięcy złotych Francuzkich za to, żeby się tylko ludowi pod czas Komedyi pokazał, przez pół roku wszędzie mowa była o Ramponeau.

(qq) Siostra *Perpetua* była to zakonnica wpewnym Kłasztorze mocna Jansenistka i niechcąca się poddać wyrokom Papieżkim ofobliwie wyrokowi, Clemensa XI. Zaczynaiącemu się *Unigenitus* wydanemu przeciw Jansenistom, którą gdy Arcybiskup Paryzki terazniejszy chciał przywieść do posłuszeństwa; tak mu się opierała że ztąd sławną została i dla niej ten S. Arcybiskup na wygnanie był skazany od Parłamentu.



tego, aby im przyślugę uczynić, i przez to ich dąć każdemu do poznania, żeby ich prągnęła, żałowała, i szacowała Francya w ten czas, kiedy ich niebędzie.

Ale to mało jest, zgubić Jezuitow: trzeba (powiadają) na ich miejsce kogo innego osadzić. At to piękna! zgubić ich, to już jeden błąd; osadzić kogo innego na ich miejsce, nie jestże oczywiście drugi błąd. Mowią o nas Kobiętach: że my głęboko niemyślemy i nieprzenikamy gruntownie wszystkich rzeczy. Uważcież, czy ja w tej mierze niegruntownie zważam. Pytam się bowiem naprzód, za co kogo innego na miejsce Jezuitow osadzić. Powtore, Kogoż innego osadzić na miejsce Jezuitow? potrzebie jakim sposobem i jakim nakładem innych osadzić na miejsce Jezuitow?

Co do pierwszego, za co i dla jakiej pobudki pospolitego dobrą osadzić kogo innego na miejsce Jezuitow? za co ich zastępować przez kogo innego? Coż traci Królestwo, tracąc Jezuitow? Coż zyska, kładąc kogo innego na miejsce ich? z jedny strony tracąc Jezuitow, traci zdania starodawne, cnoty wstrzemięzliwości, bojaźni Chrześcijaństwa które unas są już wytrąbione. Z drugiy strony, traci początki Języka Greckiego i łacinskiego,

które się nam już naniec niezdadzą: ponieważ unas nikt inacyi nie pisze, inacyi niemyśli, inacyi nie mowi tylko po Fráncuzku Procz tego, same teraz biało: głowy powinny przepływać sposoby czwiczienia i wychowania Młodzi Fráncuzkii. (rr) Spytamyż się więc tego cząstki Krolestwá nayszácowniejzyi, która nawięcyi myśli; to jest Dam. Spytamyż się tych, którzy tak myślą iák Dámy? aż natych miał odgłos powszechny powstanie, a odgłos rozładku samego w te, lub tym podobne słowa: *Stuchajcie rady Krolewskiej Sędziowie, Urzędy, zwierzchności; dajcie nam miejsce wytepiionych Jezuitow, dajcie nam Nauczycielow srodkiem wymowy, milego się uśmiechania, składnego klaniania, wdzięczny kibici. Dajcie nam Mistrzow do tańca, do kart, do śpiewania, do grania, zgoła Nauczycielow tak listotnych, i tak potrzebnych dla dobra i dla chwały Narodu naszego; to będziem uspokoieni po stracie Jezuitow. Bo każdy z pierwszego spoyrzenia widzi, że nam trzeba teraz obfitować mocno w Nauczycielow takiego rodzaju. Zamiast szkół, Konwiktow i Domow Jezuickich; niechby,*

we

(rr) Białogłowy w Francyi chcą wszystko umieć i mieszają się nawet do Filozofii i Theologii.



we wszystkich naszych miastach powystawiane były Wársztáciki do robienia nayprzednieyszych koronek, do wylzywania obicia. Niech by otworzone były Akademie nową co raz dawającą odmiánę w stroiach w kroiu sukien, w kornetách; szkoly, iuż uczące dobryi i smácznyi kuchni, iuż wymysłnego i udátnego trefienia wlosow, iuż grzeczności, składu, i szykowności.

Ah! ná to pomieniálibyśmy się chętnie zá Jezuitow; i winszowálibyśmy wielkiemu przemyślowi wytépienia ich, który jednym słowem ma zniszczyc blisko dwańásacie set Nauczycielow wiáry, dobrych obyczáiw, i zdrowyi umiejętności. Bo ieżeli tá zámianá do skutku przyidzie; nálszá Fráncya się przyozdobi, i odmieniemy się ná lepsze. Już znam trzy tyśiące Dam, ktore są gotowe w tákich Akademiách stárác się o stopnie, i o bieret Doktorski, żeby w tych nowych szkołách były Náuczycielami. Ale ieżeli te nowe záłożenia w skutku nieprzyidą, což prze Bog zyskamy gubiąc Jezuitow, i osadzając kogo innego ná miejsce ich? Ja inzego oprócz námienionego wzwyż zysku niewidzę. Przeto mocnie sobie poważam wszystkich tych, ktorzy się stáráią o wytépienie Jezuytow, bo rozumiem

że nie inszego dla Francyi szukają pożytku, tylko wzwyż námienionego. Co jeżeli nie tak jest, gdybym mnii poważała głęboki rozsądek wielkich wynalezcow tey rady zagubienia Jezuitow; powiedziałybym szczerze, że źle myślą. Bo jedno z tych być musi: albo Jezuici są dla nas dobrą rzeczą, i pożyteczną, albo złą i szkodliwą? Jeżeli są dobrą rzeczą i pożyteczną? Ná coż ich gubic? Jeżeli złą i szkodliwą, zá coż ich przez kogo inszego zastępować? żeby zánich kto intzy robił, to, co oni czynili dla Oyczyzny?

Lecz trzebá (powie mi kto) opátrzyć kogo dla náuk i wychowánia Młodzi, rozumiem! dawne to słowá, które dobre były przeszłych czasow, kiedy się ludzie dziećmi i prostaczkámi rodzili. Ale teraz rozum jest dla nas zbyt w czesny z przyrodzenia, dowcip wnas poprzedza, i przewyższa látá. I trzebáż nam się tak długo uczyć? żeby być miłym, wziętym, i Filozofem? żeby umieć słodko wymówić i pięknie się uśmiechnąć? żeby śmiało i bez záięknienia się powiedzieć wlicznym posiedzeniu: że piekło, Sąd, i wieczność jest to wymysł Xięży? Jedná Ochmistrzyni, wycwiczona długo ná pospolitych widowiskách, znájąca się ná Trágedyi i Komedy, umieiąca ná pálcách Voltaira, jedno



iedno sześć miesięczne przebywanie między wielkim światem w Paryżu. Przykłady codzienne Jegomości, odłączonego od Jey MCI, iák prędko mu wydała ná Swiát Dziedzicá swojego Imienia. Jedná lub dwie książeczki według teráznieyszego smáku, náprzykład z tym napisem: *Duch prawà przyrodzonego*, (ss) álbo *myśli Filozoffskie* (tt) álbo *prawo przyrodzone* (uu) álbo *List do Uránii* (xx) álbo: *candide &c.* i kilka Romanżow, toto są wielcy Nauczyciele, toto Mistrze doskonáli, toto dobre wychowanie.

Ztym wszystkim iednák, myślą zástąpic miejsce Jezuitow prez kogo inszego! Mnie się zda że uchybiemy końcá któryśmy záłożyli sobie, i iák widzę zamysł szczęśliwi w Fráncyi odmiany nieprzyjdzie do skutku. (yy) Będzie ták znowu, iák przedtym bywało.

Toć prawda, że będziemy mieli pociechę, widzieć nowy stroy, i nowe twárzy w Nauczycielách, i to warto czegoś. Ale coż? ztym wszystkim Młodz Frán-

C 5

cuzka

(ss) (tt) (uu) (xx) Są to książzki Francuzkie IMC Panow Montesquieu Helvetias Voltaire &c. mocno szkodzácé wierze i obyczajom; dla tego są zakazane takie i następujące,

(yy) To jest odmiany wiary i odłączenia się od Kościoła Rzymskiego.

cuzka sam kwiát Narodu nášzego, będzie musiał bełkotác, to tylko, czego Jezuyci nášzych Oycow náuczyli. (zz) Będziemy ielzcze Kátolikámi, Grekámi i Łáccinnikámi. Więc niebędziemy mieli chwały być szczegulnie Fráncuzámi. Coż tedy wkoramy gubiąc Jezuitow?

Co do drugiego; pytam się przez kogo zástąpić Jezuitow? nieschodzi w Fráncyi ná ludziách, ktorzy ták myślą, iák oni; ktorzy jednego są zniemi zdánia, bo oni nam dáli początki wszelkii náuki, naywiększe dowcypy nasze Jezuickimi rękómá były obrabiáne; od nich są wycwiczone, oni opánowali sámi Krolestwo umiéjetności w Fráncyi, y od czasow Fráncizká pierwszego Krolá nášzego (aaa) nasze księgárnie powinne są Jezuitom tę obfitość ksiąg w rózných náukách, ktorzy ani wiek Augustá Cesárzá niewidział. Więc na ich mieysce máią inni ludzie nástąpić: Ktorzyz to będą? Jezeli Jezuicy niegdyś uczniowie? to choć Náuczyciele

(zz) To jest prawdziwey wiary dobrych obyczajow i początkow wszystkich pożytecznych nauk.

(aaa) Franciszek I. Krol Francuzki, zaczął kray swoy cwiczyć w naukach rózných i dobrych Nauczycielow z cudzych kraiow, osobliwie z Włoch do Francyi sprowadzać.



ciele będą inſi, ále Duch i náuká zoſtánie jedná.

Będaż iednego rozumienia, co Jezui-ci? to ich trzeba będzie znowu zgubić tak, iák Jezuitow. Niebędaż iednego zniemi rozumienia? ten tu kawałek trzeba dobrze roſirząsnąć.

Jeżeli mam wierzyć, co mnie powiádano, iedno znaczne Miáſto, podało ná miejsce Jezuitow zgromádenie NN. bez wátpienia ſpoſob czwiczenia i wychowánia będzie Młodzi cále inny od Jezuickiego. Ci bowiem ludzie dáli dowody znaczne przywiązania ſwego do poſwięconyi oſoby Krolow náſzych. Dáli dowody Náuki przypadájący do ſmáku narodowi náſzemu; dáli dowody Izácowánia náſzyi *Filozofii*, i umiéjtnoſci terážnieyſzyi (*bbb*) co wſzyſtko ſpráwi, że niebędziemy mieli przyczyny żáłowáć Jezuitow. Ale to tylko ieſt zdánie iednego Miáſtá; i niepodobna, żeby miáło być zdánie powszechne cálego Kroleſtwa przyzwyczajonego iuż więcyi niź od dwoch ſet lat, zaraz po Henryku trzecim niemowić nic na pochwałę, zgromádenia NN. Apotym zápeвне Paryz, główne miáſto niezehce

(*bbb*) Ktora náklania do rozwiózoſci w Sercu zdániu.

zechce się rządzić zdaniem miastaj kupieckiego i powiatowego, bo wiemy że może się kto znać ná materyách i galonách &c. choć się niezna ná przymiotách ludzkich. (ccc) Trzebá i náto mieć wzgląd, że Jezuyci byli poświęceni cále ná pracę niewdzięczną, przykrą i bez zápláty, ktorzy procz oświeceniá i wiadomości iuż nábytych niezořtawiali sobie żadnego czasu do rozrywki, i do miłego życia - - á moźnalz się spodziewać, żeby ták ostry tpořob życia smákował, i doř pomnaźany był wzgromádeniu NN. Trzy osoby w Paryzu utrzymywały, że Zakonnicy pewni byliby zdátni ná zástápienie Jezuitow. Zakonnicy przedtym nieuczeni, i przez ślan, i ustawy swoie, przez skłonnoř i przez Cnotę, ále ktorzy teraz od kilku lat, chcą być uczonemi przez zázdroř, i przez próźnoř. I owszem powiadáią że się sami ofiarowáli ná mieysce Jezuitow do uczenia szkół (ma się to rozumieć o mieszkaiących w Páryżu.) Tá myřl włařnie jest rozrywáiąca. Já się do rozpuku śmieię. Ciekáwabym bylá widzieć nářzę szlachecką krew, czwiczoną po  
Klasztor-

(ccc) Lugdun Miasto gdzie nayprzednieyřze robią materye i galony podało na mieysce Jezuitow zgromádenie, NN.



Klasztornemu, klasztory zamienione, w Akademie dobrego smaku, grzeczności, wymowy, i pięknych zdań. (ddd) Ale coż? niechcą nam pokazać tego pięknego widowiska, bo zdami się, że wszystkie zgromadzenia Zakonne, iak na niezczęście ją odrzucone od zastępowania Jezuitow.

Mamy w Francyi dwoie zgromadzenia wespół żyjące, ale niezakonne, obydwa postanowione po części, aby się z Jezuitami przykładały na wzor ich, i namiysce ich do dobrá powszechnego, wychowania Młodzi bez żadnyi nagrody. To iuż przecię iest w kim nadzieię pokładać po Jezuitách. Pewni bowiem iesteśmy, że to niebędą ani tacy Nauczyciele, ani takiego zdania, ani takiego Duchá, iak Jezuyci. Tego nam też własnie potrzebá, i do tego zmierzamy. Ale potrzebá oraz ludzi, potrzebá przymiotow. Jedno z tych Zgromadzenie miewáło ie kiedyś, drugie zaś niemiewáło nigdy tey próżnyi chwały, żeby zpomiędzy siebie wydawáło wielkich ludzi i wielkie przymioty. Pierwsze Zgromadzenie przymuszone było często náyimować za pieniądze Uczniow, żeby nápełnić dwánáście łzkoł pomiernych

(ddd) Pięknemi zdaniámy nazywa zdania wolne przeciwko wierze, ktore u wielu w Francyi w zwyczaj poszły.

nych we Francyi. Drugie zaś przyzwyczajone jest do szkół nędznych, niewiadomych świata. Obydwa te Zgromadzenia mogą pragnąć zniszczenia Jezuitów w Francyi. Ale Jezuiti niemają się przychylny bać, aby oni na miejsce ich nastąpili. Ktoż to jednak wie? może że te Zgromadzenia przy łasce pańskiej, i przy zgubie Jezuitów powstaną na nogi, rozflawią się, i rozszerzą. To prawda, ale musiałoby całe Królestwo budować swoje nadzieie na gruncie niepewnym przyszłego ich wzięcia i szacunku, taka zaś jest rzecz ludzkich istot; że szacunek, jest to grunt, który raz podwalony, albo zniszczony nigdy niepowstanie.

Zostanie więc tylko Akademia, i ten jest zamiśl terażniejszy, zamiśl naybardziejii ulubiony, *Akademia!* o iak to słowo dobrze brzmi! a osobliwie kiedy dodamy *Paryska*.

Lecz iak to może być? we wszystkich Miastach jedna Akademia? I we wszystkich Powiatach Akademia Paryzka? Córka stársza naszych Królów. (eee) Dármo! ten zamiśl całé jest wpániálny? gdyż nie-trzebá rozumieć, że gdy kto mianuie *Akademią*

(eee) Królowie Francyzcy nadali ſto nazwiſko dla ozdoby Akademii Paryzkiej.



*kàdemię* czyli powszechność náuk; wspomina tylko jedno postanowienie jedno założenie, jedno ćwiczenie i wychowanie. Jest to rączy zbiór i powszechność wszystkich ćwiczeniow, wszystkich zdániow, wszystkich stanow. Jest to wszystko co kto chce, co może spráwić różność, i co może dogodzić odmiennym smákom ludzkim. Tego też właśnie potrzebá było Narodowi nálzemu, który lubi wszystko prócz samy tylko jednościąności.

Toć prawdá, że to pyszne i nádęte nazwisko *Akàdemia Pàryzka* nie więcyi nieznaczy, tylko, że będziemy mieli Náuczycielow płatnych zá pieniądze? ále tym lepii. Bo káždy wie, że pilnii się służy zá pieniądze, niż zláski, bo lepii się spráwuje powinność dla chciwości i zysku, niż dla cnoty i obowiązku. Przyśłowie niesie: że potrzebá, i nędzá, są to wielcy dwáy Mistrzowie, są to niezámulone źrzdłá nowych dowcipow i przymiotow. Prócz tego, sam porządek przyrodzony nam pokázuie: że Náuczyciele żonáci, lub ktorzy się máią ożenic, co máią dzieci, lub, co myślá mieć; są dáleko sposobnieyfi wypełniać Oycowską powinność, w zględem swoich Uczniow, i wychowáńcow, niżeli owi wyschli Bezżeńcy, i oziembli Zakonnicy, ktorzy nolząc wprawdzie na

sobie

sobie czcze, i puste imię Oycá, ale nieznają Sercá i czułości prawdziwi Oycowſkii. - -

Ná koniec nie będziesz to wielkie zálecenie wychowánia, i záchęcenie Młodzi do Náuk; gdy w ſzkołach, i w Domách ćwiczenia; będzie widzieć można inſze twárzy weſełſze, i odmienne od owych Jezuyckich, twárzy ſurowych, i zámarſzczonych, gdzie Młodzi nic prawie nieczyta, tylko ſkromność, powſciagliwość i pilność. Zony i Corki Náuczycielow ułagodzą, tam teraz obyczáie, oſtodzą kárność ſzkolną, i wſzyſtkie náuk przykroſci; náuczają wdziękow, wydoſkonalą grzeczność, wlewác będą w Młodzię powolność i ſłodkie zdánia umyſſu, i ſercá, á oſobliwie utrzymywác będą, dobry porządek, ſpokoyność, i przyſtoyność. Przedtym w ſzkołach wſzyſtko było ſimutno i poſępno; lecz odtąd, wſzyſtko będzie miło i wdzięczno; wſzyſtko ſię tam będzie uſmiechác. Dziwno mi bárdzo, że Narod náſz tak przemyſlny, dopiero teraz uchwalił rzeczy, ták iſtote, i ták zbáwienie dla całego Kroleſtwá, że ſię nierychło w tym poſtrzegł. Od dawności trzebáby było to zrobić dla dobrego wychowánia Młodzi. Aleć przecię lepii ieſt nierychło - - - niź nigdy.

Gádaſz,





Gádałz, zwyczajnie iák kobietá (powie mi kto) i niemasz zanic pomnożenia nauk. A coż to są te małe pożytki, które wyliczasz w porównaniu zowemi szácownemi pożytkámi umiejętności, któreśny mieli z cwiczenia Jezuickiego? Alboż ci tájno jest, że szkoły Ludwiká Wielkiego pod cwiczeniem Jezuickim w pośrod trzydziestu szkół Akademii Páryfkii sobie zazdrosnych, same do tych czas opáttrywały do wychowania Młodzi, więcyi Náuczycielow, i mądrych Ludzi, niżeli cáła Akadémia rázem. Kto mi to powie, to będzie zápewnie iaki Jezuitá w Kusyi tukni. Azátym rozumiem, że niebędzie w porównanie kładł szkoły Akadémickii Teologicznyi ktorą Sorboną nazywáią, osobliwie od owego czasu, kiedy z łaski piszącego nowiny Duchowne, i zá zdániem iego stálá się trupem tylko dawnyi i sławnyi *Sorbony*. (fff) Wiemy iák oná cáła tchnie Jezuickim Duchem i zdániem, i z iáką gorliwością teraz łwieżo odstąpiłá zdánia swoií cáłości do ktori należy; dla starodawnych zdań i myśli

D

tyczą-

(fff) Jánсениstowie rozgniewáni na Sorbonę, że Jezuickie zdánia trzyma, napisali o niey że jest trupem tylko dawnyi *Sorbony*.

tyczących się wiary. (ggg) Wyjąwszy tedy Sorbonę uznają wielką moc uwagi wzwyż námieniony, i rádabym niebyła tak wielką Filozofką, żebym mnii czuła tęgość tego przekonania. Wyznając ze mnie to cieszko mieszka. Ile że też sama Akademia aby na miejsce Jezuitow innych dała Nauczycielow, w podanych od siebie na piśmie sposobach zastąpienia Jezuitow, przyznając z skromnością i pokorą, że z początku niebędzie mogła opatrywać szkoł dobrymi Nauczycielami, i owszem że będzie przymuszona ośadzać tam złych. Ale cieszymy się iednakowo, bo przydając że za czasem, to jest prędzej, pewnie, niż po iednym i drugim sto lat nagrodzić to może wybornymi Nauczycielami. Obaczmy za czasem obaczmy, co za Nauczyciele będą się robić i okrzyszować w szkole tych Nauczycielow terażniejszych trefunkowych i oślepi bez braku wziętych. I jeżeli cała Akademia w iednym Mieście Paryżu wydała trzech albo czterech Mistrzow, ktorzy wydrukowali kilką książek; a coż dopiero będzie potym?

(ggg) Gdy teraz burza powstała przeciw Jezuitom: Akademia Paryzka wydała pismo przeciwko nim i chciała do niego Sorbonę także pociągnąć iako częśćkę należącą do siebie, lecz Sorbona niepiśała się na to.



tym? coż za żniwa, co za obfitości mądrych Ludzi spodziewać się trzeba, gdy zaśiew zdrowyi nauki pod takimi uprawiaczami, i pracownikami będzie się mogli rozszerzać po całym przeciągu Królestwa?

Wszystkie te korzysci są widoczne i rzeczywiste. Mocnom niemi była uięta. Ale dziwić się tu mulzę, co za moc ma nad nami zdanie raz uprzedzone. Dármo się oglądam na owe przyszłe czasy w nadziei tak piękne; zawsze iednak choć niechący wracam się do tey wady terażnieyszyi w Nauczycielách, do ktorzyi się iámá przyznała Akademia zá pewne także niechący. Będzie musiała (mowi) woli swoi i z wielkim swoim umartwieniem, dawać z początku złych i niedouczoney Mistrzow - - - za coż tedy gubić Jezuitow, ktorzy nam zawsze dają przynajmniej miernych częstokroć dobrych, a czasem na podziw wyśmienitych i doskonałych?

Ale daymy to, że się znayduią w Francyi, lub się też sprowadzą z cudzych Kraiow Nauczyciele tácy, ktorzy by nam wrocili to, co traciemy w náukách, tracąc Jezuitow. Zostaie iednak w tey osnowie rzeczy wielka trudność, na ktorą mi powinien odpowiedziec ten, kto się stara o wygnanie Jezuitow; iákim nákładem



stánowić te szkody póspolitę? Niemowię tu o posługách Duchownych, pobożności, i miłości blizniego, ktore Zakon Jezuitow sobie przywłaszczyl. Niemowię otym, bo tá myśl i skrzętność o takie posługi, niepowinna mieć mieyscá w wieku Filozofskim, (bbb) A potym, mamy tez ludzi álbo plátnych, od ktorych można tego wyciągáć; albo gorliwych: od ktorych można się tego spodziewáć. A wreszcie i obeydziemy się bez posług duchownych. Jákże bowiem czynią w Japonii lub w Hollándyi, gdzie Jezuitow niemáíz? wszákże i tam żyją, i tam umierają, iák gdzie indziej. Nie idzie nam tedy o nic więcy, tylko o uczenie powśzechne Młodzi, o ktorym trzeba pomyśleć, iákby się mogło utrzymáć po zgubieniu Jezuitow? Ja się pytam, zkąd záplatá będzie opátrzona dla tych nowych Náuczycielow. Jezuiti mają miec dochody niezmierne wedłuch iednych; ledwo wystarczające wedłuch innych. Ale niech będą iákie chcą czyliż im zostáwiemy ich własne dobrá do śmierci ná używánie? álbo też członki rozlypáne tego zgromádenia opuścimy cále ná przemyśl ich, i ná O-  
pátrz-

(bbb) To jest w wieku bardzo zepsutym i z kazonym gdzie wszystkie znaki pobożności powoli gasnąć poczynaia.





pátrznosc Boską. Odpowie mi káždy: áni wátpić otym, álboż iuż dosyc długo niezázywáli tych Dobr? Ten kto niema spráwiedliwie, i prawnie sobie pozwolonego nieszkánia w iákim Pánstwie, mozeiz táma posiadác wlosci iákie? A iákże sobie postápieno z Jezuitámi w Portugalii? Ale ia to przerywam, álboż my to Portugalczykowie? Nietrzymam ták zle o moii Oczyźnie, żebym się po nii spodziewála podobnego postępku, iák w Portugalii. My jesteśmy ludzie, a Jezuici są nási ziomkowie czci i powázenia gódni, to z urodzenia, to z przymiotow, i z wielu innych przyczyn szácowani i pożyteczni. Táki postępek niezgodzilby się, áni z ludzkością, áni z spráwiedliwością, dopieroż áni z wspaniálością Fráncuzką. Trzebá tedy, żeby Jezuici zyli, i mieli z czego żyć aż do śmierci. A coż tym czásém czynić, niż po umieraią? z czegoż nowym plácić Náuczycielom.

Odpowiadaią mi, że to do káżdego Miásta należy myśleć o sobie. A czyż moze być gorsza rádá! iuż też ná to wszystkie moie wnętrności poruszaią się we mnie. Jáko? wtym czásie ták trudnym dla nas, w tym wieku zeláznym, gdzie ledwo możemy utrzymác nasze wi-

dowiská (iii) nasze muzyki, gdzie przy-  
mioty nacyudnieysze, Komedyantki nacy-  
wdzięcznieysze, Włochy *Virtuosi* nacy-  
przednieysi (kkk) naybardzii ulubieni Po-  
łpolstwu, nieznayduią iuż nic prawie w  
naszych szkátulách, z czegoby nas zaba-  
wiáli, rozrywáli, cieszyli, w tym mowię  
tak ciężkim czasie, my mamy być tak nie-  
rozumnemi, żebyśmy mieli po ukracać  
naszych zbytkow, pouymować naszych  
roszkoszy dla wychowania i czwiczania  
naszych dzieci? Izaliżesmy iuż dosyć nie-  
dáli z siebie przyczyny do śmiechu z na-  
kładow tych, ktore corocznie czyniemy  
ná poparcie naszych szpitalow upadają-  
cych, i to szczegulnie dla czegoż? oto  
dla záchowania Krolestwu ludzi, Rzemie-  
ślnikow, nędznych, ktorzyby mogli um-  
rzeć kiedy chcą, bez wielkii szkody naszymi.  
Właśnie! tego by nam też tylko niedo-  
stawáło, żebyśmy mieli uczynić ten osta-  
tni krok, ku upadkowi dobrego w rze-  
czách smáku i pięknego zdania. (III)  
Ubożyc Krolestwo dla łaciny i dobrych  
obycza-

(iii) Widowiská Tragedyi Komedyi ktore się  
z wielkim kosztem wyprawuiał w Paryżu.

(kkk) *Virtuosi* tak się nazywaią spiewacy Włoscy.

(III) Mowi się tu przez żárt o zdaniu niegodzi-  
wym w rzeczách tyczących się wiary.



obyczajow, toby była rzecz całé śmieszna. Trzebá odpuścić onym dobrym ludziom Henrykowi IV. i iego następcom, że śmieli budować podobne założenia. Jak widzę naywiękši ludzie máią czasem płoché myśli, i często poblądzą. Gdziez tedy znaleźć náklady, ná nowych Náuczycielow? choćbysmy myśleli, i nád myśleli, niemász ná to, tylko ieden sposób: *Podatek*. A ná kogoż go włożyć? obaczmy: Trzeba (mowią) rowny podział uczynić. Ale ten podział masz być powszechny, i ná wszystkich się ściągájący? to by był nieprawiedliwy. Ci wszyscy ktorzy w Krolestwie są przeciwni zniszczeniu Jezuitow, ci wszyscy ktorzy go się boją, i ktorzy ná to płaczą, wszyscy Biskupi, wszystek wybor Panow, i Xiążąt, wszystko duchowienstwo, wszystkie Zakony, ktore się niechcą wstawic, áni nowizną (*mmm*) áni zazdrością, wszyscy ci, ktorzy w rożnych stanách utrzymują ielz-cze stáre i wytrąbione zdánia o Kościele, i o Sákrámentách (*nnn*) powinni być od tego podatku wolni. Gdyż niebyłaby rzecz sfnszna przymuszác ich, áby płacili

D 4

za

(*mmm*) To jest nowa á podeyrzaną nauka okołó wiáry.

(*nnn*) Zdánia prawowierney náuki.

zá drugich, ktorzy tę odmiánę učinili w Krolestwie, ktorą oni poczytują zá strátę dla Pánstvá niemnieyszą, iák dwádziestcia przegráných potyczek woiennych. Przynależy więc ná tych tylko náłożyć ten podatek, ktorzy rozumieją że zamysł wytępienia z Krolestwa Jezuitow nágradzi obficie utrátę Martyniki (ooo) ci sámi powinni się przez wszelką slusznóść do tego poczuwać podatku. Nie bowiem spráwiedliwzego nádto. Ponieważ álbo zgubienie Jezuitow iest dobrym i zyskiem dla Pánstvá? á tak nigdy drogo go nieprzeplácą, tak wielkiego zysku. Albo iest złą rzeczą? i szkodą? á tak slusznie przyplácą tego. Bo zemstá dopięta iest wielką roskoszą, záś roskoliz nigdy się názbýt nieprzeplaca. Otoż więc, ná kogoż ten náklad spaść powinien? Niemá sz sposobu z tego się wymowić, tá tylko iedná iest droga, im prościeysza, tym lepsza.

Trzy rodziáie ludzi ia upátruię, ná ktorých ten podatek być podzielony powinien. Ci ktorzy się stáráią o zniszczenie Jezuitow, ci, ktorzy w tym korzystáią. I ci, ktorzy tego prágną, i ztego się cieszą. Wszyscy ci będą mieli cáłość pocie-

(ooo) Martynika wyspa w Ameryce pólnocney ktorą w rey ostatniey woynie odebrali Anglicy Francuzom.



pociechy, á každý rodzaj niebędzie miał tylko trzecią część nákladów. To niewiele zápewne. Zpierwszego (poyrzenia) zaraz poznać, że pierwszy rodzaj powinienby się naywięcyi dołożyć, bo to iego jest wynálezek i całe dzieło, bo wtym záchodzi dobro pospolite (iák on powiáda) bo to jest iego sprawá, bo to jest owoc i dopełnienie iego stárunkow, szperánia, i wártowania po księgách przez wiele lat. Bo wtym (iák powiádáią) jest dobro koscioła, obyczáiw, i Pánstwa całego. Bo od tego całość, i ubezpieczenie życia, nászych krolow zależy. Ják prędko Jezuiti będą zniszczeni, zaraz Pánstwo ná nogi powstanie, á wiek náš stanie się nieśmiertelnym. Nieśmiertelność nie jest to máła rzecz, i ieszcze to niedrogo nábyto, kiedy ją można mieć zá pieniądze tezaz, á przedtym trzeba iey się było dokupować, przez wielkie czyny, przez znaczne uslugi, przez cnoty niepospolite.

W drugim rodzaju trzeba liczyć wszystkie Zgromádenia zazdrosne Jezuitom. To jest: te Zgromádenia, ktore przestály być w szacunku powszechnym, w dzieiách przymiotow, i sławy; iák prędko się tylko pokazáli Jezuiti ná Swiecie - - Bo zda się, że się Jezuiti pokazáli własnie dla tego tylko, aby wzięli miejsce ied-

nym, áby w zapomnienie podáli drugich, i áby w zniecili w sobie zazdrość wsfyfkich. Tákowe tedy Zgromádenia wiele zyskác mogá z zniszczenia Jezuitow. Alboż to máły zysk sfawá? Obiecywác sobie mogá że po zniszczeniu Jezuytow znouu powrocá do dawnego sfácunku. Zás piękne w zięcie u sfwiátá, dobre rozumienie ludzi, podchlebuiąca myśl i nádziácá, że ożyjá ná nowo w umyśle ludzkim, i podobno w Sercu, że się pokażą ná nowo z uczciwością i z sfawá ná widoku sfwiátá tego, gdzie nowe Ofoby przyćmiły były fwym sfwiatłem dawne: wsfyfko to, czyliż ma być poczytáne zá nie? czyliż niewarto ráczyi wiele? Ja iestem zdomu wielkiego i przedtym wiele záfzczyconego. Przodkowie mowi obfitowáli w obszerne włości, i w nayspierwsze godności w Krolestwie. Teraz ledwie pámiátka tego wsfyfkiego się zostáie. Daymy, że mi się podaie okoliczność przywrocenia się do pierwszyi Domu moiego chwały; czyliż uspokoiona w moim staniu podłym i sfwiátu niewiádomym niebędę się chciała dokupowác na nowo okazálości mego Imienia, i dziedzictwá znácznego, ktorebym zostawić moglá Potomkom moim? czyż bym tę sposobność opuściła, przeftájąc ná moim pomiernym staniu? czyż bym



bym była tak nierozcznana; abym żałowałałożyć choć i ostatniego grosza na odzyskanie dawny Przodków moich sławy? Tak też słusznie dołożyć się powinny najwięcy do podatku te Zgromadzenia, które najbárdzii myślą korzystać z zguby Jezuitow, ztym iednák wárunkiem; że ieżeliby się znajdowali między niemiatcy, ktorzychby przymioty nam się na co zdály, to ci zapłacą swoją osobą. Drudzy zaś, ktorzy tego niemaią na zastąpienie Jezuitow, uczynią tak, iák się zwykło czynić, gdy idzie o dopełnienie woyská, ktorzy niemoga służyć osobą, będą płacić pieniędzmi. Już tedy mamy dwie części podatku, trzecia zaś jest dáleko pewnieysza, bo będzie mnii uciążliwa, włożona bowiem jest natych, ktorzy prągną zguby Jezuitow. Ja ich nieznam wśzystkich, i żadnego miánowác niebędę. Niektorzy się ieszcze ztym tają, ale więksha część iuż się dała poznác. Nienámienię tylko to, co się lámo nátrąca, choć się nieszuka. Kląde tu najpierwyi wśzystkich Prácowników, ktorzy pisáli, podpisywáli, mowili przeciw Jezuytom, i przeciw ich sposobie rządzenia się wśzystkich Pożyczálnikow Xiędza Lewal-  
ete (ppp) i ktorzy zaczęli bić przeciwko pr-  
wym

(ppp) Był to Jezuita przelożony w Martynice.

wym mieżkaniu Jezuitow w Francyi. Wszystkich Pisárzow, Drukárzow, Księgarzow, Opráwnikow, książeczek i kártek wydanych przeciw Jezuytom, iáko i wyrokow z rożnych sądow. Wszystkich tych, ktorzy ie przimowáli, zbieráli, chwalili i rozrzucáli. A ołobliwie można bardzo polegác ná łzczodrocie pewnego związku (qqq) ktory záwsze choyne pieniądze rozruca, áby sobie z jednał obrońcow. Zá pewne w tey okoliczności niebędzie oszczędny, áby się pozbył ná zawłze najmocniejszych swoich nieprzyaciół.

Możemy náwet pociągnąć i obcych do tego nákladu, rozciągnąć tę składkę, i do Cudzoziemcow. Rádá Krolestwa Portugalskiego sama nam przyidzie ná wípomożenie, i chętnie się do tego dołoży, dla swego własnego dobrá. Bo to Krolestwo jest teraz przez nas usprawiedliwione w swoich z Jezuitami postępkach, ktore się zdawały z początku ták niesprawiedliwe. Zá pewne niebędzie nam zá to niewdzięczne, i owšem nábywamy wiecznego práwá do iego odwdzięczenia. Ah! Francya náśladowniczka Portugalii! Ta uwaga wiele uwłoczy sławie Fráncuzkii, bárdzo nas upokarza, i wiele kolznie náłzą wrodzoną pychę. Ale cóż czynić?



czynić? Już się stało. Jeżeli Portugalia może się chlubić z tego, żeśmy tak powolnie byli w iey naśladowaniu; zapewne będzie się znáta do tego, że nam dobrze zapłaci naszą dla niey przysługę. Możnaż bowiem názbyt przepłacić to zamieszanie unas, które tak bárdzo podchlebia pysze Portugálskii? A potym, jezuitci Portugálscy zostáwili dosyć Dobr, które mogą dopomoc do zniszczenia Jezuitow Frán-cuzkich.

Nákoniec mocna pomoc náte náklady być może z nowin kościelnych. (rrr) Izaliż dochody z nich mogą nas kiedy zawiésć? Ja sámá z moii strony płacę niemálo zá nie; kosztuią mnie co rok 45. złotych, bo mi się podoba potwárzy tam czytać ná Jezuitow, i pochwały pogrzebów tych, którzy umieráją w nieprzyiáźni z Kościołem Rzymskim. Ale godne są, żeby zá nie ták drogo płacić: iuż dawnego czásu upewniły mnie o tym  
wszy-

(rrr) Druknią co tydzień w Paryżu Jansenistowie nowiny kościelne pokryjomo gdziekolwiek złego obmierzłego i szkaradnego mogą wymyslić na Duchownych a naybardziej na Jezuitow tam wszystko kładą. Już to po kilka razy zakazywano było od Dworu karani Drukarze Piśarze Pomocnicy iedaak to niepomozę.



(†)



wszystkim, co się teraz dzieje. Inne nowiny tylko mi opowiadają rzeczy przeszłe, te zaś przepowiadają i przyszłe.

Z innych niemogłam powziąć dobrych wiadomości nawet o tym, co się już stało, a z tych mam wiadomość pewną i o tym, co się ma dopiero stać. Nic nad te nowiny ciekawszego, nic bardziej rozmnożonego, a tym samym nic skupniejszego i zyskowniejszego. Toć prawda, że gdy Jezuici będą zgubieni, zda się że i te nowiny upaść by powinny, bo, nie będą mieć okim tak obficie pisać. Ale kościół Rzymski (jakkopowiadają) będzie zawsze trwał. Dwór nasz także niezdał się, żeby się miał kiedy dać Krzyżować (sss) i kłaść na grobie S. Parysa. Biskupi

(sss) Jest jednego w Paryżu ciało Jansenisty imieniem *Parys*, który mocno utrzymywał ten błąd, Janseniściowie mają go za Świętego i chcą koniecznie cudu przez niego dokazać: mają tedy schadzki kryjome gdzie namiętają ludzi i przebijają im ręce i nogi goździami wielkimi i mają takie sztuki że oni żadnego bólu nieczują, i kładą ich tak przebitych na grobie Parysa, gdzie udają że niby w zachwyceniu w rozkoszy wielkiej zostawiają potym powstają, niby zupełnie uzdrowieni przez cudotworność Paryza. Takie widoki największy dokazywane były w roku



Biskupi też pokázuia że myślą długo zachowywác Duchá Jezuyckiego, wiele Zakonow, ktorych Jezuyeci kochaią i szacuią zgromádzenie S. Sulpiciusza, ktorego sprawá wiary naybárdzii z kleiła z Jezuytami, i tylu innych Duchownych i Swieckich, ktorzy mniemaią, że dobrze myślą jednakowo z Jezuitami. Wszystko to ielzcze będzie służyło Nowiniarzowi Kościelnemu do opisania; zátym nieprzerwie pracy. A potym choć zgubiemy Jezuitow w Fráncyi, będą oni ielzcze przynaymnii w Chinách, w Madurze, w Kánadzie i we wlsyftkich kráiách niewiernych, gdzie się ustáwicznie wdzieraią Jezuyeci, idąc ná oczywiste niebezpieczeństwo śmierci, ná głód i nędze, pewnie tylko dla tego (iák się domyslamy) áby tam náuczali owe Narody, że wolno iest zabiić swych krolow. Gdzie wydaie się, iż ci oycowie ták máło dbaią o swoie życie, iák mowiemy iż máło dbaią, o życie swych krolow. A wreszcie choćby i tego niebyło, to będziemy zawnie mieli ludzi pobożnych. Święte Pánienki, ktore przy śmierci będą to nabożeństvo miály,

w roku 1761. krol w sam wielki czwartek; żołnierzy zestał: i połapano wlsyftkich owych i w zachwyceniu będących i do więzienia wtrácono.



miały, iż niezechcą uczynić od Pápieżow uchwalonego wyznania wiary. Aprzeto dokuczać mocno będą Plebanowi swemu, biedę mu i sprawę w zniecą (ttt) więc te nowiny budujące czytelników, ząwśze znaydą okim piśać: ząwśze mogą poyść swoią drogą i nigdy nieustawać. Dłużyich będzie niż Jezuytow, dla ktorych sámych ná swiat wychodzić i utrzymywąć się do tych czas zdály.

Ztąd

(ttt) Kiedy kto podeyrzany o błąd Janfenistow był bliski śmierci; pleban (ieżeli był dobry katolik) niedawał mu Nay: Sakramentu po-ki by nieprzyśiągł niepodpisał się iáko trzyma wyrok Papięski *Unigenitus*. Te kártki z podpisami umieráiących od kilku lat wielki háłas robią w Fráncyi Arcy-Biskup Paryzki był dla nich ná wygnánie postány, nákoniec Benedykt XIV. odpisał Biskupom Fráncuskim, áby ieżeli kto niebędzie iáwnym i głośnym Janfenistą przypuszcząć go do ostátnich przy śmierci Sakrámentow niewyciągáiąc od niego. Kártki z przyśięgą, chochy tez były iakie podeyrzenia na niego. Więc gdy teraz Plebani nieechcą komu dáć Sakramentow; zaráz ich Párláment ściga, łapie, i więzi, i ztey przyczyny wielu Xięży gorliwych zá granice uciekać musiáto odstąpiwszy swego chlebá Duchownego. Bywa teraz i w Paryżu to, że przez gwałt księdzá prymuszą nieść Pańá JEZUSA dochorego Janfenisty i pod rufznłciami ludzi mieyskich prowadzą go.





Ztąd więc zawsze będą pewne dochody, i dla nas nieochybna pomoc, bo przytych składach nowe szkoly będą miały sposobność i czas ugruntować się á podobno i wzrastać i rozszerzać - - Albo (jeszcze mi przychodzi nie co, jedna myśl do głowy) czyliżbyśmy niemogli ná to obrocić dochodow szpitalnych, przynajmnie przez kilká lat przykázując surowo wszystkim niezczęśliwym i nędznym, żeby przez ten czas nieważyli się być głodnemi, choremi lub Kálekámi.

Fráncya niemiála by odtąd nędzy áni Jezuitow: tyle złego oddaliłoby się od Państwa, tyle dobrá skoiárzyłoby się razem. Ale może się obeysć bez tego; gdyż sposoby wzwyż odemnie podáne, tá bez wątpienia i łatwieysze i sprawniejsze - - - Jedná tylko záchodzi trudność, sámó Imię podatku i składki, zawsze ma coś przerażájącego, i jeżeli ten ma dáwać pieniądze, kto chce oznaczyć swą nienawiść przeciw Jezuitom, słusznie się bać trzebá; żeby się liczbá ich nieprzyiaciól nieumnieyszyła. Gdyż i teraz znajdujemy czásem, że i zá pieniądze niektorzy niechcą być przeciwni Jezuytom. Ale otym pomyslemy potym.

Do tychczas przełożyłam myśli cudze i rzuciłam tylko moje. Rozumiem, zem

dosyć dowiodłá; ze nieprzyiaciele Jezuy-  
cy cięsko błądzá, iż spráwá ich iest nie-  
słuszna, á naybardzii w osádeniu kogo  
innego ná mieysce Jezuitow. Boć w  
prawdzie to spráwi, że żáłowác będziemy  
szkoł, ktore nas nic niekosztowáły, i  
ktorych dla tego przynaymni nam żal  
będzie, że trzebá ná ich mieysce posta-  
nowić insze, co nas będą wiele kosztow-  
wáły. Lecz niekázdy się zemną zgodzi  
w tey myśli, áni zechce dla umnieysze-  
nia wydatkow zániechác swego przedsię-  
wzięcia, ktore sądzi ták potrzebne cał-  
mu Krolestwu i ia się ná to piszę. Bo  
coż to są pieniądze u tego Narodu, ktory  
i myśli, i czyni, i żyje, i umiera tylko  
dla sámy sławy?

To dobrze; niech ták będzie, więc  
do tey sławy sámy odwoływam się. Do  
iey Sądu was pozywam wspaniále Dulze,  
gorliwi Obywátele! záwołani nieprzyia-  
ciele Jezuicý! *Uderzmy o ziemię (mowi-  
licie) zmalmy tę wieżá strászną; czás przy-  
szedł iej upadku; obalmy ją, dokonaymy iej,  
jeżeli można.* Ten iest krzyk wálzego  
Sercá i práwie millionu głosów ktory dáł  
się slyszec aż ná obydwóch Swiátá kon-  
cách. Ná ten ogłos Jezuici się przełekli,  
pobledli, zadrzeli, chwicią się iuż po  
cályi ziemi, dosyć iest ieszcze raz ude-  
rzyć;





rzyć; ná tych miast eáły ten gmách, ále to zgromádzenie okrutnikow (*uuu*) upá-dnie. Co zá pociechal co zá rozkoz ztąd dla serc práwie rodowitych! zgu-biemy rázem cztery tyfiące Ziemiánow, którzy wiele dobrego dla nas czyniác, boiaźnú w nas spráwili, žeby kiedykolwiek z czásem czego złego niepopelnili. Otoż chwałá ktoryi szukamy, otoż przezorność nálszá. Niechże iuż wykonánie nástąpi wedlug nászego zamyslu. Což ztąd wy-niknie? oto Jezuyci niebédą iuż Zgro-mádzeniem w Fráncyi; ále bédą ielzcze mądremi, bédą ludzmi pożytecznemi, Ziomkámí miłemi i czci godnemi. A podobno większego dla siebie wyciągác bédą pozszánowánia niželi pierwí pokazuiác niektóre przymioty ktore teraz ukry-wáią; iák gdyby ich niemieli. Ale nie-przyiaciele Jezuyccý po większyi części což bédą? bédą ludzmi o ktorych iuż świat ani wzmíánki nieuczyni, iák gdyby ich niebyło. Do tychezas słowa i gło-sność przywíázánia do Imienia Jezuickiego, zlewa się náwet ná ich przeciwnikow i przeslawcow. Znamy ich dzisiay, wspo-minamy ich, czytamy w nowinách fálszywych, i obeymuia tezas znáczne mie-y

E 2

scá

(*uuu*) Tak Jezuitow przez potwarz názywáią Sády Fráncuzkie.

scá w dzieiach pogłofek fzkáluiących, káždy zárcik uszczypliwy rzucony przeciwko Jezuitom záraz się chwyta, záraz się powtarza, z ust do ust idzie, stáie się przyśłowiem, nowinką, rozsmieszaniem, i czyni sławę temu, co go pierwszy powiedział; káždy zaraz chce wiedzieć iego wynalezcę; káždy chce być nim, ustá same ktore go powstarzaią, Osobá bezrozumna, ktora go wierzy; dowcip przewrotny, ktory go zá ostrza, i przystraia; obłudny Świętoszek, ktory go niby pokrywa; ci wízyscy chcą się wślawić, chcą się na widoku pokazać. Rzecz to záś niemáła być więcyi coś, niżeli tylko pátrzącym ná widowisko. Ale niech się tylko widok odmieni, coż czynić będziecie? w coż się obrocicie wy, co chcecie zgubić Jezuitow procz tego, że Krolestwo postrada z Jezuitami uciechy zaczytania potwarzy i paszkwilow ná nich, postrada zwadki ustáwicznymi i pieniáctwá zprzeciwnych stron, postrada rozrywki z wiadomości gorszących; postrada nápełnienia rozmow i zábáwienia schadzek swoich gdzie iuż niebędzie okim rozmawiać. Coż odtąd mówić będziecie wy lámi? coż o was mówić będą?



Ambroży Guiez (xxx) był to człowiek nieznaomy; jednák dla Jezuitow i dla zaszkodzenia im; stał się po swy śmierci Krezulem i wszędzie sławnym. Ják prędko Jezuyci zginą: o! iák że wiele

E 3

Imion

(xxx) Guiz Ambroży człowiek ubogi przed kilka dziesiąt lat z drugimi na okręcie przyплыł do jednego Francyi miásta nád morzem; zachorowawszy postął po Jezuitow áby go słucháli spowiedzi Jezuici z uzaleniá nád nim że nie miał gdzie głowy skłonić dáli mu u siebie gospodę, żywili i opatrywáli go, ten człowiek w krotce umárl tamże, w kilka nacie lat; ziawil się potym człowiek, ktory się powiadał naybliższym krewnym Ambrożego Guiz, pokázywał metryki i zá-  
dawał Jezuitom; że oni wielkie skárby po nim wzięli, osobliwie w Kleynotach (bo że miał być człowiek iákóm powiedział kup-  
czący Kleynotami w Ameryce, i ná wscho-  
dzie) ktore miały wynosić na kilká nacie milionow, ktorych się on iáko Dziedzie zmárłego u Jezuitow upominał. Wleklá się długo tá spráwa, i milczenie mu nákazano żeby Jezuitow niewinnych nie nápástował. Aż w roku 1759. pokazał się wyrok rády Krolewskiey potępiájący Jezuitow ná wyplá-  
eenie owych milionow, był ten wyrok wszę-  
dzie rzucony á po gázetách drukowány ktory wiele strachu nárobił Jezuitom lecz szczęściem doszli że ten wyrok był zmyślony więc przez prawdziwy wyrok Krol go potępił tego Fal-  
szerzow obieczone, á Jezuitow od nápáści uwolniono.

Imion poydzie wniepamięć! lada głupiec, który teraz jest czymś; który że coś przeciwko Jezuitom powie, ma sławę; potym to wszystko upadnie, potym bez sławy upadnie, iak był głupcem. Lada włoczęgá prostack a popędliwy, który przez swoją popędliwość przeciw Jezuitom miany jest teraz u niektórych ludzi za umiętne-  
go, gdyż umie lżyć i czernić; otdąd niebę-  
dzie miał pod swoim biretem wątpliwym wpoł Doktorskim, tylko umiętność babskich plotek i powieści przekupek mieyskich. Co za odmiana dla wielu, którzy niebędą mieli nawet szczęścia, że-  
by o nich złe mowiono, bo będą zupeł-  
nie nieznaní, więc i dla siebie samych i ze wszystkich miar do tych czas przy-  
wiedzionych złe czynią. Nieprzyjaciele Jezuyćy mocno błędzą, a zátym spráwá ich nie jest wniczym podobna, jest nie-  
słuszna. Rozumiem, zem to iuż oczy-  
wiście pokazała.

Lecz jeżeli tak jest, toć Jezuici do-  
brze czynią, toć spráwá ich jest słuszna!  
Niepozwalam náto, nie idzie zátym; te-  
ráznieysza spráwá nie jest wniczym po-  
dobna do wszystkich innych. I Jezuici  
ciężko błędzą, mają równo złą spráwę.  
Ia zuśt ich łądzę ich, zwłasnyi ich Obrony.



## CZĘŚĆ DRUGA.

Błądzą Jezuyci w swoi Obronie.

Jezuyci nayıerwy błędzą, że się bronią, powtore błędzą, że się tak bronią. Więc mają złą sprawę co do rzeczy, mają złą sprawę co do utrzymánia iey. Dosyć mi tu dwoie pokazać. Niech tu zámilkną uprzedzone zdánia sprzyiájące Jezuytom. Prawdá sáma przemowiła do mego Sercá. Ja iestem Sędzia Więc choć tak surowa prawdá iak iest, trzeba żeby się dáła słyżec przez moje usła.

Ták iest (że powtorzę ieszcze) niech iák chcą sprzyiáią Jezuytom, Papiez, Biskupi, Duchowni, i cáte dwie części Francyi; iednak błędzą, á błędzą iawnie; iednak ich przegrána, iest sprawiedliwa i oczywiła.

Powiadáią że Jezuyci są dowcipni, ostrowidze na Fráncyą: znáią się na ludziách, znáią wiek terážnieyszy i swoich nieprzyiaciol: A przecię się bronią, przecię się chcą oczyścić i usprawiedliwić. Otoż pierwśzy ich bład; otoż wtym sáмым znajduię naimocnieyszą skárgę i podeyrzenie przeciwko nim, to iest ślepotę towárzyżkę zwyczajną występku.

Albowiem dwoiáki ludzi rodzaj (iákem uważylá) gadaią przeciw Jezuitom; iedni złośliwi, ktorzy zmyślaią ná nich potwórzy; drudzy obojętni, ktorzy co slysza, onich powiádaią. Ci niewierzą że Jezuiti są winni; ále mowią; bo tak wiek teráznieylzy kaze; bo slysza, że wszyscy o nich źle mowią, bo to wzwy-  
czay poszło. Tám ci zaś choćby wnich niewinność iásną iák słońce obaczyli, zázwsze ich sądzić będą winnymi; bo się iuż zprzysięgli ná Jezuitow; bo się iuż raz ná to poświęcili. Dla kogoż tedy, ci mili Oycowie wydaią tak gęste Obrony swoii niewinnosci? Kogoż chcą temi dowodami przewyciężyć. Pierwsi ich niepotrzebuią, drudzy ich nigdy niemyślą przyiąć. Nieiestże to tedy ślepota i zawrot głowy, chceć przekonąć álbo ludzi ktorzy niepotrzebuią być przekonánemi, álbo ludzi postanowionych iuż u siebie nigdy niebyć przekonánemi.

Mowię: uczynimy bowiem iedno mniemánie, tu wystawmy sobie Fráncyą álbo zwiedzioną przez dowcip i pozor wielu obron Jezuyckich, álbo w zruszoną nieco przez wadę przyczyn i przez dzielność przemożną prawdy. Coż ztąd wyniknie? Jezuyeci niebędąż zázwsze Jezuitami? a Fráncuzi zázwsze Fráncuzámi? Jezuyeci



zuyci zawsze zazdrosci podpadaiac  zatym zawsze winni, Francuzi zawsze lekomyslni;  zatym zawsze sie odmieniacy. Wskoraia wiec tyle teraznieysze obrony, ile wskoraly przeszle. Zadawano Jezuytom za Henryka wielkiego toz samo co zadaia teraz za Ludwika mio nam panuiacego. Wydane na ten czas obrony Jezuyckie mialy swoy skutek, nieprzyiaciele zamilkli. Lecz choeby i teraz zamilczeli za sto lat znowu zaczna krzyczec: itoz samo beda zadawac Jezuytom co iteraz, eby mieli zamilknac na zawsze, tego spodziewac sie niemozna: chyba iak Jezuitow cale niebedzie. Nieche raczyi przestana byc Jezuici,  tak beda usprawiedliwieni w muiemaniu ludzkim; ale niebeda nigdy zupenie, chyba w ten czas, kiedy ich wcale nie bedzie na wiecie. (yyy)

Zdaiemi sie em sie nieco zlocia uiela; ale wie kazdy, e w zloci kazda niewista wyrzecze, co iey sie podoba. Apotym, za cozbym niemiala mialo powiedziec, co mysle i ade o Jezuitach; kiedy tylu innych mowia o nich nawet ito, czego nigdy niemysla i niesada.

E 5

Mani

(yyy) Jak pretko Zakon Jezuicki byl ustanowiony, nigdy niemial i nie ma pokoju od Nieprzyjacio.

Mam jednę skargę przeciwko Jezuitom; która do tych czas żadnemu ieszcze z ich, nieprzyacioł do głowy nieprzyzła. Być pierwszym wynalezcą rzeczy choć złośliwyi, nie jest że to rzecz miła? ale umieć powiedzieć i przedać nową rzecz a prawdziwą, to jest nádewszystko.

Otoż występpek ich oczywisty. Niech mi wystawią choć martwy posąg; przyzna i osądzi. Przewrocenie dobrego porządku od Jezuitow, jest zbyt widoczne. Przepisano jest prawem, że oskarżony ieszcze przed osądzeniem powinien się bronić, swoje przyczyny przywozić, oczyszczać się i usprawiedliwiać. Zás nieprzedzi, iák po osądzeniu wolno obwinionemu żalić się i uskarżać. Jezuyci zaś wszystko czynią opak: ták wielce są nieprzyiacielami dobrego porządku. Niebronili się przed osądzeniem, niewydáli żadnego pismá; ale się zalili tylko. Teraz zaś, gdy są osądzeni, niezalą się, ale się bronią przez pisma, czyto niejest oczywiste przewrocenie dobrego porządku? ale właśnie wczás, teraz niewinność swoją pokazywać; kiedy iuż są osądzeni i potępieni, iáko otruwacze okrutni, Buntownicy i Kroloboycy. (222) Ktoż kiedy slyzał, aby

(222) Wszystko to zadają Jezuitom sądy Fráncuzkie ale niedowodzą.



aby po wyroku wydanym dopiero się bronic? Alboż to dopiero po sprawie przegrani, przywodzą się dowody swyi niewinności. Więc Jezuyci są winni: że się tak wybili, zporządku ustanowionego przez prawá. Bo chcieć się oczyścić po przegrani już sprawie; nieieście to powstać przeciw sprawiedliwości swych własnych Sędziów? i podawać ją wpodeyrzanie. Ale musi to być łaska iaka im od Papieżów nadana (jedną z tych wielu, co na nią tak mocno biiemy, i ktore są drukowane na początku ich ustaw) zeby się pozwalali, potępiać, choć niebędą pierwsi słuchani w Sądzie.

Trzebá przyznać, że nieprzyiaciele Jezuyccy wiele o nich mówią, ale jeszcze wszystko niepowiedzieli. Do tych czas podeyrzenie tylko było o tájemnicach iákichś w tym zakonie. Jáko? tyle oczow przenikájących tylko mieli podeyrzenie? i nic więcy? nic jeszcze iáwnego niedoyrzeli? Szczęśliwy wieku *Filozofii* (aaaa) wszystkie naywiększe wynalazki i dociekánia rzeczy tobie sámemu były zachowane! Jezuyci już są wskroś znáiomí, ále sámym tylko

(aaaa) To jest tej nauki ktora jest opisana na karcie pierwszej.

tylko dowcipem *Filozofskim*. Tá świątłość Filozofii zapewne się rozszerzy: zasłona tajemnic Jezuickich\* zdarła się razem z zawilocią tajemnic wiary. (bbbb) Tajemnica, która tkwi w ich własnym obronie, objaśnia i znosi wszystkie inne. Obrona całkiem dziwna, i treść samą frantostwów wykrytego i ukrytego. Bo oczywista jest, że Jezuyci bez pisania bez mówienia (i dość długo im się ta sztuka udawała) znaleźli jednak sposób, że wymogli za sobą narzekania powzięchne ludu przeciw niesprawiedliwości i uciemieniu ich niewinności we wszystkich znaniomych częściach Świata, we wszystkich Miastach Francji, nawet i w tych, które ich wyępią, nawet w samym stołecznym Mieście i pod oczyma Sprawiedliwości uzbrojonymi swoim mieczem i obtoczonymi swymi piorunami przeciwko Jezuytom. Czyż może być coś dziwniejszego, a tym samym coś straszniejszego, jedno Zgromadzenie które milczy, a przeciw wzbudza głos za sobą całego świata?

Prawdą,

(bbbb) Terazniyszy mędrkowie cokolwiek w tajemnicach wiary rozumem przyrodzonym dościs nie mogą to wszystko odrzucają, nie mając, bacznosci na to że Bog coś więcej może nad pojęcie słabego w nas rozumu.



Prawdą, że nakoniec po długim pełnym milczeniu tajemnic, poczęli też sami Jezuyci mówić za sobą. Ale coż, wszystkie ich na swoją Obronę słowami winnieyli ich czynią w ich głosach w ich pismach, wielom się zdawało słyszeć same tylko ięczenia pokorne niewinności utrapiony. Ale ja w nich upatruję zuchwale głosy, sam krzyk, buntu i spisku. Bo czyż się to godzi (mówię samą w łobie) w Państwie tak dobrze rządym, iakie jest nalsze, kiedy kto przez Sąd ogłoszony jest winowaycą, czyz wolno jest mianować się niewinnym? niejestze to lzyć samę sprawiedliwość? w złe mniemanie podawać Sędziow? przewracać wszystkie najgłownieysze prawa iednowładnego Państwa? Dopieroż, co mówić o owych chardych i przerażających wrzaskach, z ktorymi wszędzie dają się słyszeć Jezuyci: *Potępiamy wszyscy tę samę naukę, którą potępią wyroki dane 6 Sierpnia. Jest obmierzała ta nauka; i my się nią brzydziemy. Niech nam kto pokaże między nami, niech wymieni, aby iednego Frãncuzà, któryby tak nauczał. Cała Frãncya niech nam postawi, aby iednego świãdkà, któryby tę naukę od nas słyszał; à my chętnie pod miecz ofiarujemy głowy nasze. Trzech z naszych Krolow umieraiać,*

raiąc, dali nam sercà swoje, (cccc) ten który teraz panuie nad Francyą; nigdzie z większą władzą niepanuie iak w naszych sercach. Jesteśmy cale poświęceni Bogu i Krolowi, prawdziwi Katolicy i prawdziwi Frãncuzi.

Rzetelnie mowię, iuż dãlii niemogę; cała drętwieię, pióro mi wypada z rękù, pãlce nie sã mi posłutzne, boiã się dalii pisãc tych słow izkãrádnych i zuchwãlych ktore były powtarzãne przez tyfiãc spofobow, więcyci niź od czterech tyfięcy Jezykow (dddd) toć tãkã rzeczą (ieźeli Jezuickim glosom damy wiãrę) trzebã przyznãc, że sprawiedliwość omylić się moźe, i więc że to niema byc prawdã, co nãlze Pãrlãmentã ustãnowiã, w wierze i nãuce? Iwięcze ludzie tak oświeceni mogã źle czytãc i omylnie, w myśli i w sercach innych ludzi? otoź piękne w niesienie! Bo coź, ieźeli nie to wnieść się

(cccc) Henryk IV. kazał serce swoje chowãc u Jezuitow w Flexyi, gdzie pãlãc swoy z ogrodem wpãniãtym dał im zãzycia nã mieszkãnie i nã szkoly. Ludwik XIII. i Ludwik XIV. Kazali chowãc serce u Jezuitow w Paryżu i ten ostãtni rozszerzył tãm szkoly Jezuickie i kazał przez wyrok swoy żeby się nãazywãły szkoly Ludwikã wielkiego.

(dddd) Przeszło na cztery tyfięce liczono Jezuitow w Frãncyi.





się może ztey Obrony, którą za sobą Jezuyci tak głęboko i śmiało piszą. A coż więcyi potrzebá na uznanie wtym oczywistego ich buntu, który iest największym występkiem? Zá to iáka nastąpi kára? ja niewiem. Rádábym przynaymnii wiedzieć przyczynę, dla czego się Jezuyci tak żwáwo bronią; ále cále niepoymię.

Oni się chcą i uspráwiedliwić, nie dlatego zápeвне żeby niebyli znowu oskarżáni; bo sobie tego nieobiecuią; ále ráczy żeby niebyli zniszczeni, co sobie ielz-cze obiecuią. Jákoż obiecuią sobie więcyi; że Zakon ich niebędzie zniszczony, iest tu wielka przepásć ich przemyślu, iest tu głęboki iákis zakát, gdzie myśl moiá gubi się i błádzi. Bo coż wskoráią Jezuyci, gdy niebędą zgubieni? moglábym im owfzem powiedzieć, czego raczy niewskoracie będąc zágubieni? Jezuyci tak chciwi chwały i czci? czego byście nád ták-owe zniesienie wásze bardzii pragnąć powinni? Coż chwalebnieyszego dla was, iáko tak ginąć. Oto pod wászym upadkiem kościół się také wzrusza, sáme świątnice i Ołtarze się chwieią. (eeee) To sámo, choć was niebędzie, wiecznie sła-wnemi was czyni. Będzie to upadek po całym świecie w potomne wieki głośny, sławá

(eeee) Wiara się chwieie w Fráncyi.



(†)



flawá tá nágradzi dosyc zgubę wászę. Izaliż nieieft árcychwalebna zginąć, gdy się polega tak sławnie? Ktokolwiek ielzche nie iest *Filozofem*. (fff) Spodziewam się że za niedługim czasem będziemy we Fráncyi wszyscy.) Ale ktokolwiek ielzche nim nie iest, nád wászym nieszczęśliwym oplákuie upadkiem, i swemi łzami wásze obáliny zdobi, ktore sámá tylko chyba Filozofia osuszyc potráfi.

Pięćdziesiąt Biskupow zgromádzonych záwczasu wam napisáli pogrzebowe pochwały (gggg) niechcieliśmy ich czytać, ále, potomne wieki będą ie czytały. Byli niegdys (powiadáią we Fráncyi Jezuyci) byli wielcy ludzie, bo ich się bano; Bliisko trzech set lat potrzeba było, áby ich poznano. A síaż będzie potrzebá, áby onich zápomniono? Cożkolwiek bądź, iednak chcą zgubić Jezuitow, iuż mi to nie tak dziwno, iák to, że oni lámí chcą się uchronić swey zguby, ktoraby im wieczną przyniosła chwałę, ktoraby była nieśmier-

(fff) Wszyscy wiary prawdziwey i náuki prawowierney odstępujemy.

(gggg) W Roku 1762. Krol radził się Biskupow w zględem Jezuitow co z nich zá pożytek &c. i zgromadził na to w Paryżu wiele Biskupow (odpísali krolowi z wielkim záleceniem Jezuitow.



Śmiertelnym ich zálzczytem. Co oni mają wtym? trudno pojać; moim zdaniem są to ludzie niedościgli, atym samym szkodliwi - - - (bbb) Ja się bardzii dziwiuję, że oni się bronia, niżeli że wszyscy ich nieprzyiaciele stárąją się o ich zniszczenie. Bo o coź im tu idzie tak dálece? coź im się wręce podać? Kiedy będą zniešieni? co im się ubezpiecza? Tym samym, że ich Zakon zgubić chcemy, coź im obiecuiemy? O to prawda czynić wszystko, co im się widzi, tym samym że ich potępiamy ná to; aby nie nieczynili: niech dopuszczą aby raz, żeby ich miano zá winnych, á zówŹe będą mogli być takiemi do prawdy, á bez kary, iako iešt tylu innych. Przymuszeni do gnusności ciemnego i prozniackiego życia, będą wolni (iako tak wielu innych) od nápašci i wszelkii przygány, i nikt o nich niebędzie gadał, iák prędko o nich, nic, tylko zle, mowic będzie można.

A przecie (ieštże tu aby cokolwiek tkliwości ludzkiego Sercá) Jezuyci wolą ráczyi, żeby im przyganiano tak iák dawno, żeby ich lzpocono, szkálowano, czerniono, niżeli, żeby byli niepożytecznemi i prozniakámi. Ieštże to sądzić po  
F                      ludzku?

(bbb) Voltaire napisał w dzieiach Rossyi że Państwo ktore ma Jezuitow, niebezpieczne.

ludzku? Co raz to ich mnii poymuię. Ták chciwemi są chwały; a potym skutkiem pokazuią, że nie stoią o nię, i o dobre Imię! Ia się mieszam cała ná to, i gdy się pytam mego Sercá: Zdami się iż niewiem cobym czyniá, żebym moglá raz názawsze uwolnic się od ięzykow ludzkich i ubezpieczyć moię sławę - - - Sławá - - - Ah Dámá uczciwa powinna omdlewać ná tę myśl.

Lecz znayduiá się tákie osoby, ktore są bez czoła, álbo pokazuią czoło práwie miedziane, i iuz to jest krok ostátni ku niecnocie. Ktoż ztego opisania niedomyśli się, że to są Jezuyci? Dosyć jest otworzyć uszy i oczy; uszy ná okrzyki wytępienia ich, ktore brzmią że wszystkich stron około nich, oczy ná ich nieczulość i zátwardziáłość, ná ich niewzrulzony umyśl, ná ich nielekliwość, ktora ich pokázuie żywych, wypogodzonych niezmiészanych, iák gdyby to nie onych potępiono. Wszyscy wołaią na ich zgubę, wszyscy Krzyczą *zabyi* że ledwie głosámi swemi ich niezágłuszá; a oni iákby tego nieślyszeli. Co zá czoło wposrod takii zelżywości! o nie niedbáią, tylko, áby ich nieuznać za winnych; wyiáwwszy to, nareście pozwaláią, wszystko ták czynią iák pirwyi weseli ná twárzách, spokojni,  
iák



iák gdyby to nic. A chociaż wiedzą dobrze, że są nietylko osądzeni, ale i potępieni. A potępieni, iák okrutni Kroloboycy, winowáycy, zgoła iák Jezuyci.

O beśpieczeństwo przedziwne! ale tu ieszcze nic. Lecz to dziwnieysza, że ciż łami Jezuyci po ich potępieniu, wyjąwszy stroj, łą tak Jezuitami iák pierwymi. Widzą ich wszędzie, wszędzie ich pełno. Więcy ieszcze Jezuitów u Dworu Krolewskiego Spowiednikami, Dwunastu Jezuitów Káznodzieiami w Páryzu. Jezuyci w Szpitalách, Jezuyci przy chorych, i Konájących, Jezuyci zázywáni od wszystkich Biskupow, przyięci do wielu Akadémii; Uwieńczeni w iednym mądrym Zgromadzeniu, Jezuyci w pokojach Xiążąt, ktorzy ich kocháią, w domách ubogich, ktorym dobrze czynią, Ich Kościoły nápełnione, Ich Spowiednice gminem obleżone, ich szkoły ktore to ieszcze Imię noszą záwsze są iednakowo liczne. Słowem: Jezuyci wszędzie iák pierwymi. A kiedwż ich się też doczekami ná nászych igrzyskách, widowiskách, ná Fráncuzkich i Włoskich Spiewániách, tańcách ná nocnych przechadzkách, w Kramárniách ludnych, i szczegulnii w sławionych, w ogrodzie Palacu Krolewskiego z nászemi Nymfami, co się przedáią w nászych ku-

pieckich krámách, kupujących trzewiczki i słażeczki. Przydzie zapewne ten czas, że ich się tam doczekamy ale teraz ieszcze się chcą rożnic od drugich. Ja nietracę nadziei, widzieć ich nawet w pokoju, i przy moii gotowalni, iák prędko ustaw ich poprawiemy, albo iák ich z Zakonnikow Swieckiemu poczyniemy - - - Ale iák oni się teraz śmieją pokazywać świátu, kiedy im każdy może zárzucić. *A wy to iestescie Bracia Buzambonà.* Ná wytrzymanie tey zelżywości trzeba być zuchwałym bez czoła, bez wstydu.

O toż do czego przyszli Jezuyci; ten iest ich stan który pokázuią, i który mużą pokazywać tym sáмым, że niechęcą zniszczenia swego. Stan przykrości i gwałtu, który przewyzsza wszystkie siły przyrodzone. Usádzili się Jezuyci pogardzić wolnością sobie ofiarowaną; czyz to iest człowieká rozumnego? O więznowie zápamiętáli! O niewolnicy nieszczęśliwi! czyż to podobna, żebyście mogli kochać wásze káydány ták, iż niczego się bárdzii nieboicie, iák być z nich uwolnionemi? I więcześnie ták usiebie postanowili, że wolicie ráczyi (niżeli naymniejszą ulgę wtych więzach) wolicie być wygnánemi, wlec te więzy zá sobą daleko od oyczyżny miłyi wálzemu sercu, poyść z niemi



z niemi i ofiarować je zmoczone wászemi łzami *Okrutnikowi Rzymskiemu (iiii)* który za naywiększą łaskę pozwoli, ábyście się w nie ieszcze bárdzii okowáli. O! wolności! iák słodkie twe Imię, Imię zówżze memu sercu miłe, ále iuż więcyi z ust moich niesłyżáne od owego czasu, kiedy mężowi mojemu záslubiona zostála, i życie moje z życiem iego zwiázála. Ah! gdyby cię Jezuyci poznali, zápewne by cię niemni odemnie szácowáli. Gdyby pozwolono wszystkim tym, ktorzy wolność strócili odzyskáć iá tak, iák Jezuytom pozwaláią. Gdyby ná zerwanie więzów zakonnych i Małżeńskich, nic więcyi nie-trzeba było, tylko się ztym odezwác. *Chcę się powrócić do dawnyj wolności* O iák że byłoby wiele rozwodów náswiecie, iák wiele odmiány w Klasztorách! iák wiele przestroionych ludzi w Kościele Bożym! sámi Jezuyci pogardzáią tym tak wielkim dárem. Oni bárdzii sá przywiázáni do swego Zakonu, i do swoich ustaw, niżeli do siebie sámych. Ia niewiem ani wiedzieć mogę, co to iest ten Zakon; musi to być zbior Ludzi: ktorzy álbo iuż nie sá ludzie, álbo ludzie dudkowie, co się dáią zwodzić.

F 3

Niech

(iiii) Oycy Świętego przez to rozumie iako go nazywają kaerze.



Niech kto chce mowi, że Jezuyci są przezorni są frância, są zábiegli o swoje dobro; á przecię iużem czytála wyrok ich potępienia, ktory naywięcyi by im mogli dogodzić, gdyby sami chcieli, Oni się żalą że my szukamy ich zguby, wszystkie ich Książki ná to utyskuia, á przecię my szukamy ich dobrá, ich wygody. Bo coż mowi wyrok wydány przeciwko nim? *Oto ich szkoły będą zamknięte, ich schadzki pobożne zakazane, ich czwiczenia Duchowne (kkkk) wszystkie ich obrządki i prace zniesione i tam daliy.* Coż to jest w samy i rzeczy, ieżeli nie to: Zkázuiemy Jezuytow ná zycie spokojne, aby odtąd w prożnowaniu zycie prowadzili, żeby nic nie robili żeby w uciszeniu i dostátkách iedli, i pili nádaremnie, żeby się cieszyli swoim tylko iestestwem i mile go zazywáli, żeby się tuczyl i w obfitości i wpokoju. To jest: odeymuiemy im wolność tárgania sił swoich, skracania dni zycia swego, i wyfilania się ná uslugách Kościoła i Krolestwa. Zakázuiemy im męczarni, wnáuczaniu dzieci, zakázuiemy wszelkich náuk, przykrości i trudow około zbáwienia ludzkiego. Przykázuiemy turowo, aby się nie pocili  
i Ká-

(kkkk) Rozumieią się przez cwiczenie duchowne Rekollekcye S. Ignacego missye spowiedzi Kazania.



i Kámieniem niefiedzieli przy spowiedziách żeby niezrywáli pierśi ná Kazániách, żeby się niezarázáli od Konágiących, i zápowie-trzonych, żeby zdáleká miáli wrzodo-wátých zarázliwych i więzniow, żeby żadnyi książki nieczytali i niepisáli; á tym sáмым, przykázuiemy surowo zazdrości, żeby im iuż nieszkodziła; nienawiści, żeby ich nieczerniła; i przyśiężeniu, żeby ich niekłóciło; wielemowstwu, żeby onich niegadáło; wszystkim zgoła namiętno-ściom i iędzom, żeby ich nieprześládo-wały, żeby im dáły pokoy, żeby im nie-przerywály śmácznego snu w nocy, áni śpokoyni gnusności we dnie. Tak wy-łożywszy sądow wyrok nászych (jáko pra-wdziwie wykłádác się powinién) coż zá zdánie mieć trzeba o Jezuytách, którzy ślepo odrzucią te wszystkie dobrodziey-stwa sobie ofiarowane i nárzekają ieszcze ná swoich Dobrodzieiow? (III) Ja ich niechcę sądzić; ále iuż sámo światło przy-rodzone osądziło ich zá naywiększych ná świecie dudkow.

O toż Jezuyci potępieni ztego tylko że się bronią; á zátym máią złą śprawę, co do rzeczy. Aleć i nielepszą máią co do śposobu utrzymánia iey.

F 4

A nay-

(III) To iest na sędziow Fráncuzkich którzy ich tak osądziłi.

A nappierwyi zeznáię, zem się niemáło zádziwilá ogládáiąc się na sposob ich Obrony czytáiąc ich pismá za sobá, Jáko? mowilám sobie zesto rázy) Jezuyci ludzie ták dowcipni, ludzie tego wieku á ci do tego ieszcze Fráncuzi, žádni nieprzytoczyli wykrętni, á Imielznýi za sobá Obrony. Co za nierozum! stawiaią nam uporczywie sáme tylko tęgie dowody, i iawne przekonánia swoii niewinności. I nic więcyi niestawiaią, tylko sáme przekonania iaśnieysze nád słońce? ha! cálec oni niemajú rozgárnienia! chceć nas przewyciężyć, z błędu wyprowadzić á niestárać się o to, żeby nas rozsmieszyć? Prawdziwie ledwo mi iuż stawało cierpliwości ná przebieżenie choc szypkim okiem tych dwudziestu Książek Jezuyckich, sámemi tylko przyczynámi gruntownemi, i rożnemi dowodámi nápchánych, gdzie áni raz nieználáźlám z iákiego smieszneho á fałszywego wykrętu pociechy wedłuch terážnieyszego smáku (mmm) To mnie cále zabíia! bo czyliż niepowinni byli wiedzieć, że szluzna iest przyczyná zrobiona ná to, żeby nigdy u nas niebylá uznána? czyż niepowinni byli wiedzieć: że temi

czasy

(mmm) Kto chce fałsz i błąd iaki napisany w Francyi dobrze przedać, stára się aby dowcipnym choc szkodliwym żartem czytelnika rozsmieszył.





czasy gruntowne nieważą dowody, kiedy nie są chytrym żądankiem, uszczypliwym żártem, i wesołym dowcipem ukłztałcone. (nnnn)

Ale posłuchaymy ich dowodow, ktore prawdziwie smiechu, i politowania są godne. Naprzykład Jezuyci nam powiadaia: *Dowod tego że nasz rządzenia sposob niemusi być okrutny dowod ten naypewnieyszy jest: że my ten rząd kochamy, że niehcemy in-szego, że nam się naybardzii podoba, że wnim żyć i umierać pragniemy, my ktorzy go naylepii znamy. - - - Piękne słowa, własnie iák gdyby iárzmo zbyt ciężkie dla tych nawet, ktorzy go niedzwigaią, mogło być słodkie i lekkie dla tych, ktorzy go dzwigaią. Ják wiele rázy się trafia, że lepii o rzeczách tych sądzą ci, ktorzy ich nieznaią, niżeli ci, ktorzy ie dobrze znaią.*

*Dowod tego że naywyższy Jezuicki przełożony nie jest ani żadnym Przemóżnorządca, ani Soltánem Tureckim, ani Sophem Perskim, ani tym wszystkim, cokolwiek się pomyslić może pánowania Azyatycznego i iednowładnego. Dowod (mowiemy) naywiększy tego jest: że zgromadzenie nasze może go sądzić, może go karac, może go z urzędu złożyć, i owszem wyrzucić z Zakonu. - - - Własnie!*

F 5

iák

(nnnn) Im gorsze są książki, tym się eiekawiey teraz czytaią.



(†)



iać gdyby przy posłuszeństwie ślepym, Jezuyci mogli dobrze widzieć, postępkę twego Przełożonego. Ktoż nieuzna, że starego laską, albo ciała obumarłe (iakiemi być pominni w posłuszeństwie Jezuyci) nie mogą mieć oczow. (0000)

*Dowód tego że nauka Jezuycka nie jest iadem napełniona, i ani zaboystwem tchnąca, naywiększy jest ten: że Świąt jest ieszcze pełen ludzi, ktorzy krzyczą przeciwko Jezuitom a przecię między niemi bezpiecznie żyją, choc ich Jezuyci znają, za naywiększych Nieprzyjaciół. - - - Niech tak będzie, ale Papież, ale Xiążęta, owe naywybornieysze i nayszlachetnieysze ofiary, czyliż są od nich bezpieczne? wiemy dobrze że zemsta nad ludzmi podłemi, nieczyniłaby sławy Jezuitom, ale wielkie głowy, godne są ozdobić zbrodnię ich. Obaczmy co też na to odpowiedzą Jezuyci? ktoby się spodziewał! aż groza słuchać. Jak to można*

*o nas*

(0000) Slepe posłuszeństwo iak gdyby człowiek umarłym był który na każdą stronę da się nosić albo iak starego laska która w Każdey potrzebie służy temu co ją w ręku dzwiga. Są to wszystkie słowa które mają prawie wszyscy wyjęte z listu S. Ignácego o posłuszeństwie, Święci Oycowie, i Prawodawcy zakonow a w Francyi teraz opacznyim i przewrotnym tłumaczeniem zkazane, na obwinienie Jezuitow obrocone są.



o nas sądzić (mowią) że my chcemy zabijać Krolow i Papieżow, kiedy iedni tylko na Swiecie Papieże, i Krolowie nas utrzymuią, bronią, i naywiększą są podporą Zakonu naszego? Jakby Papieże i Krolowie z swoiz strony chcieli utrzymywac i łaskami obdarzać Jezuitor, gdyby ci na ich życie nastawali, i śluby czynili na ich zaboystwo? Wcale piękna odpowiedź! właśnie, iák gdyby niebyła ta rostopność dworow, i Swiatá całego, czynić dobrze tym, ktorzy nam źle czynią á czynić źle tym, ktorzy nam czynią dobrze.

Dowod tego że ustawy Jezuickie nie są zbiorem i trescią wykwiutnego, szkodliwego, i obmierzłego (Proszę tu pamiętác na to że to są zawsze Jezuyei sami, ktorzy to mowią bo ja niejestem ták zła Filozofká, żebym ták bezpiecznie miała w nosić iedno z drugiego) Dowod (mowiemy) naygruntownieyszy jest że zbor Swięty Trydentcki nazywa te ustawy Postanowieniem pobożnym, że dziewiętnásce Papieżow potwierdziło ie, i pochwalilo, że wszystkie Państwa prawowierne przyięły ie, i powagą swoią nadaly, że większa część Zgromadzeniow Duchownych zakonnych i Swieckich postanowionych późniy od Jezuitor nasladuje ich w ustawach, w urzędach, w Kroiu Sukien i w sposobie życia. (Prawda bo slyżalám samá

sámá zesto rázy iák názywáno pewnych: *Małpy Jezuitow i innych - - Jezuitci wieyscy*) Dowod tego nakoniec iest że nienawisć Portugalska przesladuiąc na smierć Jezuitow wżgląd miała na ich ustawy, poważala ie, nazywała ie Świętymi, chwalebными ustawami. - - - Zártuię ia z tego wżyskiego, bo coż mnie ma tu przekonac? właśnie! iák gdyby wżyskie Święte zbory całego świata, wżyscy Papieże, wżyscy Xiążęta, wżyskie Narody, przeszłe, terazniejszye, i przyżlte, mogły ták dobrze sądzic o rzeczách, iák my? Oni wierzyli wprostocie; my zaś myślemy nád Każdą rzeczą i roztrząsamy.

Dowod tego: że ustawy Jezuickie nie są żadną Táiemnicą niewżyskim nawet Jezuitom wiadomą, ále tylko pierwszym głowom na Urzędach zostáiącym i sámym tylko stárym Wygom Zakonu, dowod tego nayiasniejszy iest, że we wżyskich Domach we wżyskich prawie Izbach Jezuyckich znayduią się te ustawy na widok wżyskim wystawione; że nawet się po wżyskich Księgarniach porządnych u ludzi Swieckich uczonych, i ciekawych, że iuż piętnásie razy przedrukowane były, że mało iest ludzi prawnych, ktorzyby ich u siebie mieli; że nasza zwierchność Sędziowie, i Urzędy Francuzkie iuż ie czytali i roztrząsali





fali po kilka razy, że na koniec świeżo teraz  
wyłożono ie, na Francuzki iezyk, aby każdy  
z swego doswiadczenia mógł o nich sądzić.  
- - - Coż ztąd? ná to wszystko w kilku  
słowach odpowiadam: álbożby ludzie tak  
o nich gádáli, gdyby wiedzieli co się  
wnich zawiera?

Ze rzádenie i sprawowanie się Jezu-  
itow nie jest świętokrackim przywłaszcz-  
niem sobie powagi zwierzchności, i mocy Bi-  
skupow, dowod tego jest: bo się Biskupi na  
to nieskarżą, i owszem wielu z nich chwali  
postępki i prace Jezuycckie. Bo wszyscy łá-  
skę i dobroć swoię im pokazuią, używaią  
ich około owieczek swoich do świętych za-  
biegow, udzielaią im swyi władzy Duchownyi  
wielu łaskami szczególnymi ich nadaią, maią  
wzgląd osobliwszy na nich między wszystkiemi  
Zakonami, czyli to w poświęceniu na Ka-  
ptaństwo, czyli w innych okolicznościach,  
staraia się usilnie o ich przywrocenie tam,  
zkd ich wygnano. I teraz świeżo niemieli  
trudności prosić Krola Imieniem całego Du-  
chowienstwa Francuzckiego; aby Jezuitor  
tąż samą bronil gorliwością, którą bronil  
wiarę Katolicką. - - - Piękne słowa? wła-  
śnie! iák gdyby Biskupi niezmowili się  
wszyscy ná to, żeby ráczyi odstąpić po-  
mnożenia wiary, i swego własnego Do-  
brá, dla Dobrá Jezuytow. Właśnie! iák  
gdyby

gdyby niebyła oczywiſta, że my ludzie ſwiátowi, lepij ſię teraz znamy ná práwách Biskupich, i bárdzii ſię ſtáramy o ich utrzymánie, nizeli ſámi Biskupi.

*Ze Duch i rozumienie zgromádenia Jezuyckiego nieieſt Duchem ſzkodliwym Kroleſtwu. Dowod tego ieſt: bo wſzczegulnoſci Jezuyckie Osoby ſá mu raczyi pożyteczne; do tych czas żaden Jezuita nieprzynioſt mu naymnieyſzyi ſzkody. Bo niemaſz żadnyi ſkargi na ktorego z nich wſzczegulnoſci. Bo wielka część Nieprzyiaciół otwartych na ſzkalowanie całego Zakonu w poſzecznoſci, daie pochwały wielkie i niepodeyrzane przymiotom, cnotom, i uſługom oſob ich wſzczegulnoſci. - - - Ale ia ná to odpowiádam: álboż drzewo, ktore z ſiebie zawſze wydáie owoc dobry, niemożelz być z iſtoty ſwoii złe? i czyliż to nienależy do przezornoſci i opátržnoſci ná przyſzłe czáſy, podciąć go dziś zaráz, z boiáźni, żeby zá czásem nie wykwitnęło z niego iákie złe, choć niepewne i máłe? poſtradać dobrego, choć pewne, z boiáźni; żeby zá ſto lat niezepsuło ſię w ktorym ſwoim korzeniu? to to ieſt być przezornym; to to ieſt czynić mądrze i roſtropnie. Oprocz tego czemużby mowić ſię niemogło o Zgromádeniu Jezuyckim wſpák, co ſię mowić o innych Zgromádeniach, iemu*



we wszystkich przeciwnych. Mówimy słusznie o niektórych: że *całe ciało jest dobre i zebranie, ale członki w szczególności są złe i zepsute*. Za coż więc niemożna by mówić o Jezuitach ztąż samą prawdą: że *całe ciało, Zgromadzenie, i ustawy Jezuyckie są złe, ale to nieprzeszkadza, żeby członki i wszyscy w szczególności Jezuyeci niebyli dobrzy*.

Nieskończyłabym nigdy, gdybym chciała powtarzać wszystkie baśnie tesknia-  
ce przeto, że samemi gruntownemi wy-  
wodami napchane, które ci Księża przy-  
wodzą w swoich pismach za sobą. A  
wszystko dowod po dowodzie, przyczyną  
po przyczynie, właśnie iak gdyby byli  
starego wieku ludzie! inny wiek podobno  
by tych wywodów ciekawie słuchał, i po-  
dobno by w nich sobie smakował, ale  
nie nasz. Wywody gruntowne! Ah! si---  
Co za niesmączne Imię; Imię, które wszy-  
stkie teskności i ziewania pobudza w Czło-  
wieku. Imię tak wytrąbione, tak nie-  
wdzięczne, tak obrzydzenie sprawujące;  
że się w całe sprzeciwia pięknemu dowci-  
powi, i wyborni naszyci *Filozofii*. Na  
same wzmianki jego musi się człek kwá-  
sić i obruszyć, ledwie go mogę wymo-  
wić tak mi niesmączne, aż mi się coś  
dziwnego dzieje! za coż oni nas to mają  
ci

ci mili Oycowie. Nie jestże to iedno, co drwić sobie z narodu tak głębokiego w myślách tak ostrego w dowcipie, iako jest nasz? Podobno gdyby Jezuyci tak wiele przyczyn niebyli przywodzili za sobą; mieliby słuszniejszą przyczynę w swoim sprawie. Coż tedy zostacie? oto: że mają co raz gorszą sprawę; zawsze co raz to gorzy błędzą.

Co samo jeszcze tak pokazuje: czyż ten niebłądzi, kto się niebroni tym sposobem, którym jest napastowany? Broni, według prawa Narodow, i dobrego porządku, równa być powinna zoboiey strony. Ale Jezuyci w niczym nie lubią równości z drugimi; książek przeciwko nim wydanych, można liczyć mało to dwieście: i lubo wszystkie iedno nam powiadaia; ale prawda musi stać przy więkzy liczbie. Jezuyci zaś ledwie dwadzieścia nie wielkich wydali do tych czas za sobą książek, odpowiadając na dwieście. Nie jestże to w tym samym pychą, wzgardą i oschłość dowcipu? podźmy dąlii.

Oskarżyciele Jezuytow mają tę baczność, ostrożność, skromność, i pokorę; że się tają; Imienia swego w Książeczkách nieklada; co za cnotą, w tym czasie osobliwie, gdzie mówić, i pisać co zle przeciwko Jezuitom, jest naywiękzą pochwałą.

Jezuyci



Jezuyci zaś po większy części przeciwnym sposobem mają tę próżność, że się w wydanych swoich pismach miąnują, albo się łatwo dają poznać. Co za zuchwałość! osobliwie w tym czasie, gdzie największy występki jest obstawać za Jezuitami. Podźmy ieszcze dąlii.

Jezuyci tak są nieprzezorni; że się tylko bronią, i więcyi nie. Czemuż też niezaczepiają nienapastują drugich, jeżeli sądzą być słuszną swoją sprawę; albo jeżeli chcą, żeby od nas za słuszną uznana była? alboż niewiedzą, że słuczna i piękna potwarz włożona na kogo, ma więcyi u nas wagi niż nayaśniewsza obrona i usprawiedliwienie? czy iestże człowiek rozumem, ktoregoby postępnosc prawdziwemi dowodami napchányi obrony zabawić i wpilności czytania zatrzymać mogła? czyż tak sobie postąpili ich nieprzyjaciele? czemuż ich nie było nasławować? oni wszyscy nasmiewają się z tych Imion dawnych: *miłości bliźniego*, i *Ewangelii* czemuż zniemi podobnie niebyło uczynić? czyż niebyło na nich co powiedzieć? czyż im niebyło czego zadać? Alboż oni są ludzie bez podeyrzenia? nie muwię tu o zwierzchności urzędowi, ci są Sędziowie, nie można o nich



(†)



rozumiec; żeby mieli być nieprzyjaciółami Jezuickiemii.

Mieszkałam w trzech Miastach tego Krolestwa w Strászburgu, gdzie się urodziłam; w Nancy, gdzie się wychowałam; i w Paryżu, gdzie się zamieszkałam. Złaski mego smaku w pięknym świecie zawsze zatopionego: nigdzie nieznalam Jezuitow; alem zaznalam wszedzie wielu z ich nieprzyjaciol, i uwalalam, ze (co memu wielkiemu przypisuje (szczęściu) z tych obyczajow, albo Nabozenstwa zmyslonego, cnoty podeyrzaniy, i ze sto razy skazoni. Nawet doswiadczylam sama, ze jezeli sie znajduja w nizszym porzadku Duchowienstwa, to sa ludzie mnii przywiazani do zastarzanych owych slow: *skromnosci, ukladnosci i przystojnosci* jezeli sie znajduja Klasztornici; to sa watpliwii, niedouczeni lub swiatowi. Zgromadzenia: na niczym sie nieznajace i nikomu nieznajome. Tedy ci wszyscy sa to naywieksii nieprzyjaciele Jezuitow teraz, sa to czastka najmocniejsza w nienawisci, w halasach i potwarzach przeciwko Jezuitom. Przez ich to ustla Duchowne i swieckie, poswiecone i prozne razem, nayprosciejszy i naywzgardzienzy lud, jest uwiadomiony o tym, czego nierozumie, i za ich wyczwiczeniem nawet szynkarki,



szynkarki, Przekupki co sledzie i ryby na rynku przedaią *Maubert*, gadaią iuż ustawicznie iák troki, nawet o grzechu Filozoficznym (*pppp*) i o Buzámbonie. A ztąd idzie, że gdy cały Narod nasz Filozofow w tym wieku mądrym postánowił żyć w iedności, w zgodzie utrzymywác się, i chwalić w záiemnie: Duchowni sámi (*qqqq*) rozdzielaią się między sobą, gryzą się, i szpecą w záiemnie, z taką złością i záiadłością; że wyrazić trudno.

W pośród tyle porywczych zamáchow ná siebie, coź czynią Jezuici? O to sámemi tylko przyczynami walczą. Bliá ná nich zewsząd, szkáluią ich; oni zaś przestáią ná tym, że się bronią i prawdę

G 2

mo-

(*pppp*) Grzech *Filozoficzny* názwany jest wszkołach ten występek, który był tylko przeciwko zdrowemu rozumowi, á nie przeciwko Przykazaniu Bożemu! Długa sprzeczká byłą w Szkolách i o tym, czy może bydz dáný taki grzech? Lecz teraz zá wyrokiem Rzymu niegodzi się trzymác że może bydz taki grzech, gdyż káždy grzech, tym sámym że się sprzeciwia rozumowi, sprzeciwia się i woli Pána Boga i bédzie od niego karány.

(*qqqq*) Wielu z Duchownych w Fráncyi sá zárázeni błędem, Jánсениstow; dlaczego wojnę ustawiczną prowadzą z dobrými Kátolikámi.

mowią. Ale w tym samym co za wysmążone frąństwo, ani jednego z swych nieprzyjaciół nie lżą słowy; bo widzą, że oni się sami (przez tę nienawiść ku Jezuitom) dosyć lżą, w pogardę i pośmiewisko podają. Więc Jezuyci nietylko nietracą pociechy z ich szkody; ale owszem zyskują dla siebie pochwałę u wszystkich, i zasługę wielkiej skromności. Nie jestże to samo wysmążonym frąństwem, nie mścić się iawnie na swych nieprzyjaciółach; a jednakowo widzieć wielką nad nimi zemstę.

O chárdzi! i dumni Jezuyci! do czegoście to przyszli? Izaliż jesteście owym lwem zbaiek wziętym, który w słabości swojej przyszedł do tego, że musiał ponosić w zgardę, i podeptanie od samych nawet osłów? Izaliż jesteście owym prostaczkiem z Ewangelii! który nadsławia iście drugą stronę twarzy, w ziąwszy mocny policzek w jedną. Alboż niewiecie, że umiarkowanie gniewu, nie jest wspaniałą cnotą chyba tylko po zwycięstwie; w potyczce zaś, jest słabością a w przegrányi utarczce jest w słydem, i fromotą? Ia ledwie iuz was poznać mogę: nigdy się po was tego niespodziewała tey tak wielkiej cierpliwości, w cale nieprzebrányi, ani czasowi, ani mieyscu nieflużący.



flużący. Iáko? w tylu obronách od was wydanych, áni iednego klámstwa żartobliwego, áni iednego sztychu żywego złości zapalczywy, áni iednego żarciku, uszczypliwego i przegryzájącego wászych nieprzyiaciół, dla rozrywki czytelnika, álbo dla iego náuki niewidác? Oh! ponieważ tu Jezuici ták grubo podrwili; odstępuię ich i potępiam. Oczywista rzecz iest, ze są niegodni mieszkać w Fráncyi, práwnie i urzędownie.

Oni się iednák ieszcze opieráią, przywodzą więcy niz sto pięcdziesiąt listow otwártych Krolewskich utwierdzájących i wáruiących im mieszkánie práwne w tym Pánstwie, ktore wżyskie ią zápisáne w Księgach urzędowych. *Za cóż nas (mowią) wyganiác z Fráncyi? cóżesmy záwinili? (rrrr) My iestesmy Fráncuzi, à Buzambon był niemiec, My żyjemy w Roku 1761. à Buzambon (ktorego teraz w skrzeszono) umárt ieszcze przed Rokiem 1660. Doymy że on*

G 3

był

(rrrr) Jeżeli tylko szufnie winnym názwać się może ten; ktory nie z swego zdánia nápi-sał ále tylko przyłączał rózne zdánia Oycow Świętych i naywiększych, szkół náuczycielow, ktorego księga ták wzięta była, i wstawiona w cáley Europie że ią pewnie zosiemdziesiąt rázy przedrukowano; że ią wżyscy Duchowni, wżyskie szkóły w wielkim powáženiu miály.

był Jezuycą, a nas jest więcej, niżeli cztery tysiące Jezuyców niewinnych w tym Państwie. Zaden Francuz z nas ani mówił, ani myślał, tak iak on; a wielu jest, ktorzy całę przeciwnie iemu pisali, w czym że tedy jest winą naszą? co za występek nasz? niech nam go wyrzucą na oczy; dopiero niech nas sądzą zgodą na to; będę was sędzić, matácie niezczęśliwi! obiecałam wydać - Sąd bez względu na osoby; dotrzymam słowa mego. Słowo bowiem Dámy Filozofki, jest tak poświęcone; iaka iey sława. Pytacie się, iaki jest wąż występek? Wielu upatruie go w waszym wzięciu u ludzi, w wálzyi ktorą macie sławie, w wálzyi umiejętności, w wálzych ktore czynicie usługách, w wálzych przymiotách, niepospolitosci wálzych obyczajow, i różności od innych, w przywiązaniu wálzym do wierzienia stárodawnego (sss) w wálzym wstępie, i oddaleniu się od wszelkii nowotności w zdaniu, i rozumieniu (ttt) Wielu upatruie wine wążę w szczególni opiece nad wami Papieżow, Biskupow, Xiążąt, a nadewszystko w dobroczynności sprzyjający wam státecznie, wálzyskich nászych Krolow.

W tym

(sss) To jest do wiary práwyi Katolickii Rzymskii.

(ttt) To jest od nowyi náuki sprzeciwiający się prawdziwyi wierze i kárności kościelny.



W tym wszystkim drudzy winę wászę upátruia. Ile do mnie, ia otym nic nie-wiem. Ale wiem że Buzambon przepi-sał dwa wierze z Świętego Tomazá, i dwudziestu innych sławnych Náuczycielow że iuż z pięćdziesiąt razy był przedru-kowany. I toć to iest, co ia wiem pe-wnego, i oczym niemozna powątpiwác. Otoż iest skárádna winá wászá, którą tak oczywiście pokazuię. Uważyciesz do-brze; bo tu niemá sz áni wykrętu, áni potwórzy, áni fałszywego przywodzenia, áni chytrego podeyścia, áni opácznego i zdradliwego tłumáczenia Buzámboná, iá-ko wá si nieprzyiaciele záuwsze czynia) ia niepoydę ich śládem, ále tak was przekonywam.

Buzambon się omylił (idąc za zdá-niem Świętego Tomazá) więc wszyscy Jezuyci Fráncuzi są winni, i będą winni przez wszystkie wieki. Coż? álboż zle? Wyzywam tu wszystkich piniaczow, kło-tnikow, krzykliwych wykrętarzow, warto-głowow i cháłasnikow szkolnych, ná zwą-tenie (ieżeli potráfią) moc tego mego wniesienia. Iżeby się lepii iasność i oczy-wistość iego wydała, tak go porządkiem szkolnym układam.

Ktokolwiek powinien przeszkodzić iakiemu złemu; ktokolwiek może prze-

szkodzić a nieprzeszkodzi; ten jest winny. Wszak to są pierwsze początki wszelkiego prawa. Ale Jezuyci Francuzcy powinni byli i mogli przelzkodzić wydrukowaniu Buzamboná i wydaniu, ktore wydrukowanie u nas jest złą rzeczą, i naywiększym występkiem, á iednak nieprzeszkodzili; to jest, Jezuycy Francuzcy powinni, i mogli byli przeszkodzić drukowaniu ksiąg w Niemczech, we Włoszech, i Hiszpánii, w Portugalii i Niderlandzie, i w Anglii, náwet i w Turczech i w Chinach, á nieprzeszkodzili. Procz tego, Jezuyci dzieyści, powinni i mogli byli niedopuszczyć zdań, myśli, pism, sprzeczek uczonych, omyłek i błędów, szkół stárodawnych, ánie przelzkodzili. Jezuyci bądź którzykolwiek przelzli, i terážnieyści Francuzi i Cudzoziemcy, mogli i powinni byli zakazać zwawo Akádemiom wszystkim, Náuczycielom prawá Duchownego i Swieckiego, Dominikanom, i Fránciszkanom, Augustyniánom, Kármelitom, boso inie-boso chodzącym, áżeby byli niewydawali, i wstawiali náuki, którą potym Jezuyci słowo w słowo z nich przepisałi. A przecię niezakazáli. Jezuyci mogli i powinni byli odjąć Drukárniom moc i pozwolenie ná przedrukowanie ksiązek stárych, iuż zetżlych i rzadkich. Mogli i powinni byli



byli odiać Drukarzom chciwość w tym zysku, i zarobku pieniędzy. Mogli łatwo i powinni byli zabronić naszym Krolom, Książętom i Pánom Cudzoziemskim, żeby niedawali prawá Drukárniom, i mocy ná drukowanie tych Książek. Mogli przeskodzić wyznaczonym po rożnych Pánstwach osobom do przepátrowanía pism; áby tákowych książ niepotwierdzáli, i dopuścili drukować. Mogli zakazać księgarzom, áby ich niewystawiali náprzeday; księgárniom, áby ich niewykupowały, i niesprowadzały. Mogli zgoła zakazać całyi Francyi, całyi Europie i owszem, wszystkim czterem częściami świata, żeby ich nieczytáli. Aprzecię Jezuyci ztego nic nieuczynili.

Wszystko to, com do tychczas powiedziała, jest to iásne iák słońce. Jezuyci są ták mocni! więc mogli to uczynić. Jezuyci są ták pilnujący swoich powinności! Więc powinni byli to uczynić. A iednak nieuczynili; Ergo są winni; zasłużyli, żeby ich zagubić i w peruki i Swieckie Suknie przestroić.

Proszę mi nato odpowiedzieć. Coż wy ná to? Jezuyci! Mędrkowie! pieniacze szkolni? odpowiecie pewnie: że więcy niż sto lat milezenia wszystkich, i zá pomnienia otey náuce, która teraz czyni

tyle rozruchow i chálásu; że kilká wier-  
 fzy nágannych zátopionych i prawie zgu-  
 bionych w wielkii księdze, ktorých łatwo  
 w czytaniu niepostrzeć, że przyzwyczajenie  
 długie do czytania rzeczy, dáleko  
 gorzzych i niebezpieczniejszych, ledwo  
 nie we wśyłkích Pisárzách, ktorzy nie  
 byli z Zakonu Jezuyckiego, i ktorzy o  
 tym pisáli ielzce przed Jezuytami, z Je-  
 zuytami i po Jezuitách (uuuu) że sámo  
 milczenie praw, i pobłażanie w tey náuce,  
 ktora od dawnego czásu w niepámięci  
 leżała, i powinna była być zágrzebána  
 ná zámte; że to wśyłtko śpiącemi, i  
 niebaczniemi uczyniło Jezuitow ná iáki-  
 wierz naganny, ktory się znaydował w  
 Księgách swych bráci Cudzoziemcow,  
 umárłych ielzce przed stem lat. Dla-  
 czego (wnośzą) że cała ich winá iest w  
 tym, iż niepostrzegli niektorych sflow mnii  
 przyzwoitych znaydujących się w stárych  
 Księgách, á przeto nie mogli ich wyrzu-  
 cić z przedrukowanych ná nowo, ále  
 w tym

(uuuu) Wezym nieprzyjaciele prześládują i po-  
 tępiáią náukę Jezuicką; to sámo inși nauczycie-  
 ciełe rożnych zakonow pisáli i utrzymywáli  
 ielzce przed záłożeniem zakonu Jezuyckiego.  
 I kiedy iuż Jezuici od stu lat przestáli otym  
 pisác to iednák inni Pisárze nie Jezuici święzo  
 teraz piszą, á nikt im tego niezárzuca.



w tym (powiádaią) nie są bárdzii winni, iáko są drukarze, ktorzy tego nie opuścili; iáko są winni ci, ktorzy ie przed drukowaniem zwyczajnie czytáli, potwierdzáli i chwalili. Jáko są winni Biskupi, i urzędy ktorzy tego do tych czas zániedbáli, nie uważáli, i zanic to zá-pewne mieli.

Co za blácha i nędzna odpowiedź! tego iest prawdá; ále gdy idzie o Jezuytow, nie mnie niewiąże. Oni chcieli by w mówić w nas, że są ták iák drudzy, podlegli omyłkom nie przezorni, i że mogą uczynić co bez doskonałyi uwagi. Bárdzo źle onas sądzą ci Oycowie, iezeli się spodziewaią; że to w nas w mowią. I owszem ja śmiało rzeknę. Ponieważ Jezuyci są ludzie ták we wszystkim oświeceni, ták biegli, ták przezorni; czyliż niepowinni byli przewidzieć, że przyidzie ten dzień, w ktorym książki ich, choć nie ze wszystkim dobre, i w niepamięci zágrzebáne, choc nieznáíome świátu, będą znowu zprochu dobyte, będą uczciwie i sławnie wyprowadzáne z zápomnienia; będą znowu wártowane, rostrzasáne surowo, gdzie iedno słowo będzie szukáne, sądzone, rozgryzáne (xxxx) znay-  
większą

(xxxx) Nie żeby tego potrzeba było, ále żeby wynaleść pozor iáki potępienia ich.

większą pilnością. Czyliż niepowinni byli przewidzieć, że (przez osobliwość iedną na świecie, i samym tylo Jezuitom służącą) żaden Jezuytá niebędzie mógł powiedzieć słowá, niebędzie mógł podać Uczniom swoim zábawki żadnyi izkolnyi, żadnego wyprawić widoku, żadnych nápisac wierszy, ktoreby niebyły godne być roztrzásane, i w rownyi wadze położone znayglównieyszemi całego Krolestwá sprawami.

Procz tego: Jezuyci máiąc w sobie tak wielką wlaną miłość, i szacuiąc wszystkie swoje prace, czyliż sobie niepowinni byli podchlebić, że żadne inne książki niebędą od nikogo czytane, tłumaczone, rostrzāsane, tylko ich Buzambon, i inne tey podobne Książki Jezuyckie. Owszem powinni byli wiedzieć; że te tylko Książki miały być czytane, tłumaczone, i użyte do porády w naywiększych Kościołá, Krolestwá, i światá całego potrzebách. Czyliż niepowinni byli wiedzieć, że we wszystkich innych Zgromádeniach, Zgromádenie całe, i większa część iego członków, może pobłądzić bez naymnieyszego swego niebezpieczeństwa, zaś w Zgromádeniu Jezuyckim, żadna osoba nie może omyłki iákii uczynić, chociaż nie chcący, choć niezupełnie uważnyi i rozmyślnyi,



myślni, bez wielkiego występku, i bez pociągnięcia za sobą powłzeczneho ná całe Zgromádenie, owszem ná całe Krolestwo niebezpieczeństwá.

Powtarzam więc znowu; ponieważ Jezuyci są to ták wielcy fráncia, ták przebiegli we wszytckim; więc występki ich nie może pochodzić z niewiádomości; ále jest skutkiem ráczy wolni, oświeconyi rozmyślni, i złyi ich woli. Niemogą się więc żalić ná nikogo, tylko lámi ná siebie; lámi chcieli swoii zguby, á zácoż my iey chcieć niemamy?

Ale coż to znáczy? że z tym wzytckim w cályi Francyi dáią się slyszec żale, i płácze, po strácie Jezuytów? tá žalobá, ktorą widzę w ták wielu zacnych domách? zá coż ták wiele płáczących nád upadkiem Jezuytów iuż iuż nástępującym? i więcże rádá cáła Krolestwá, nád ktorą w nálym wieku niemielismy przezorniejszyi, i więcże Krol jeden z nayspráwiedliwszych i nayláskáwszych, ktorých mieć mogło kiedy Państwo násze, i więcże Biskupi i Duchowieństwo, cále ták zárlive o wiárę i dobro Krolestwa; i więcże ták wielu nálych przezacnych i szácownych ziomkow (ktorých bym ieszcze bárdzii tobie poważálá, gdyby byli *Filozofami* ták,  
iák

iák i ia) (yyy) i więcże ci wszyscy mogli całej ušilności swojej przykładác, o ucałenie tego Zakonu, który rozmyšlną wolał sam się chciáć zgubić, niedbájąc áni o swoje, áni o nášzego narodu Dobro. Niechże więc giną Jezuyci, kiedy chcą, niech iuż cyt wielkie będzie onich. Wieki przyszłe! Wy záżywać będziecie owoców nášzego przemyšłu. Co zá szczęście wáſze! Nieprzemienie kilku dni, á Zakon Jezuycki upádnie, i Kroleštwo *Filozofii* podniesione ná obálinách iego, záwšze trwác będzie. Wšákże iuż w pošrod popiołu (w który obrocone były uštáwy Jezuyckie i potwierdzájące ie wyroki (zzzz) Papieskíe) z pošrod tego popiołu wyniknęły iskierki prawdy, ktore mogą ošwiecić wiele dawnych ciemności. Iuż nam iák náđłoni pokazano (aaaa) że  
 Košciól

(yyy) Filozofami takimi o iákich się mowiło z początku na pierwszej karcie.

(zzzz) Jest náuka w Teologii prawowierney, że Papiež potwierdzájący iáki Zakon i uštáwy iego omylić się niemože, i tym samym; że potwierdza, wšytkim do wierzenia podáic iż te uštáwy sá pewná do Nieba drogá; co káždy dobry Kátolik wierzyć mocno powinien.

(aaaa) Ták názywáią sády Fráncuskie Kšięę uštáw Jezuyckich że jest pełna zabobonów głupštwa,



Kościół Rzymski mógł ścierpieć potwierdzić Książki ustaw Jezuyckich pełne zabobonow, głupstwa i niezbożności, mógł na Ołtarzach nawet ku czci i uszanowaniu całego Chrześcijaństwa wystawić Osoby Jezuytow, ktore, albo te ustawy im poddały, albo je wiernie zachowywały. Takowy Krok uczyniony w naszym Państwie, obiecuie nam dalze ieszcze pomyslniejsze postęпки.

Ale tu niewiem za co się w zrusza Serce moje, i przeciw woli moii zda się ubolewać nad zgubą tych Oycow. Ah! Jezuyci są przecię ludzmi, i mają się za nieszczęśliwych. Ale to jest słabością płci moii, i czyliż ma być prawdą, że ia uważaiąc co Jezuici cierpią, bárdzii na to pamiętam żem Niewiastá, nizeli na to, żem *Filozofka*. Nie! nie! będzie tak. Wiek nasz, wiek jest ludzkości łamyi (bbbb) Niech zginą Jezuyci, niech przepadną, niech idą na złamanie szyi.

I tu

głupstwa, i bezbożności: á nie uważali że tá Księgá jest od tylu Papieżow i od Świętego zboru Trydeńskiego potwierdzona i pochwalona.

(bbbb) Pisarze Fráncuzcy źle trzymaiący o wierze prawdziwi, zaśczycaią się naybárdziey ludzkością w Księgach swoich i ustawicznie powtarzaią, że wiek terażniejszy jest wiek ludzkości, á przecie tak nie ludzko potępią Jezuitow.

I tu już Kończę: bo rozumiem, że dostatecznie zamierzony pracy mojej cel wypełnił; i tego, com na początku obiecał dowiodł. Ze obydwie strony błędzą. Ten jest mój Sąd; że i ja samą błędzę, podobno ten będzie ich Sąd.

Ale czyliżby niemożna znaleźć jakiego pomiarkowania? czyżby niebyło sposobu pogodzić obydwie strony? mnie się zdaie, że go wynalazł w pewnej Książce za Jezuitami napisanej; który to sposób tu chcę wyłożyć z nadzieją, że go się wszyscy chwycą. *W Portugalii, powiada się (jako wyrok Portugalski przeciwko Jezuitom opiewa) że ustawy Jezuićkie są chwalebne, pobożne, i Święte, i że Jezuyćci nie dla czego innego z tamtąd byli wygnani, tylko że ich niezachowywali.*

*Zas w Francyi ustawy Jezuićkie są podeyrzane niebezpieczne, obmierzłe, i bezbożne, i Jezuyćci nie dla czego innego tam są potępieni; tylko że tak złe ustawy zachowywali. A wszakże to są jedne ustawy? jedná Księga? w jednymże miejscu drukowana? z kądże tedy pochodzi tak wielka różnica w sądzeniu o niej? Izaliż w Portugalii źle sądzą o ustawach Jezuićkich, przeto: że nie u nich niewidzą, tylko wszystko dobre? Izaliż w Francyi dobrze onich sądzą przeto że nie u nich niewidzą*  
tylko



tylko wszystko złe? ząd to pochodzi mowę, że o iednychże ustawách, tak przeciwnie są zdania?

A zdrugii strony będąc Jezuyci Fráncuzcy cále różni od Jezuytów Portugalskich bo támei zachowują, ci zaś niezachowują ustaw swoich. Ztym wszystkim iednak tak wtym, iák wtántym Krolestwie potępieni równo są.

Nie uczone Pospolstwo w nosi ząd, że iák w Fráncyi tak w Portugalii o niczym nie myślono tylko wynaleść iáki pozorek pokrycia złości swoii i zawniętości przeciwko Jezuytom, któryby był nayważniejszą przyczyną ich potępienia. Sądzi więc Pospolstwo, że do tych czas prawdziwa przyczyną tak mocnego przesładowania Jezuytów, w obydwóch tych Krolestwách, nie jest odkryta; podobno dla tego, że iey się wstydzimy wyiáwić. Ale ja ná to wszystko odpowiádam: że Pospolstwo zawnię zle sądzi, áni go trzeba słuchác.

Różność i odmienność smáków, oraz szczęśliwe á nowe coraz terážnieyszy *Filozofii* (cccc) wynalazki i domysły, mo-

H

gą

(cccc) Rozumieć potrzeba o tyi Filozofii którą opisaliśmy z początku na pierwszey karcie.

gą te wszystkie rzeczy, ná pozor niby sobie przeciwne pogodzić. Ustawy Jezuyckie są to niby nasze kornety, które się w jednym mieyscu podobają, á w drugim nie. Jam przed piętnastu lat z kornetem o jednym rogu, na głowie, we Francyi wszystkich oczy ná siebie obracała, káždy by mnie był ziadł z kochania. A gdybym była poszła z tym kornetem do Mádrytu álbo do Lizbony, wszystkich bym była przestraszyła: bo co się podoba w jednym mieyscu, to w drugim nie. Toż samo mówić można o gwozdzikách, Tulipanách i innych kwiatach, które w jednym kráiu są piękne i szacowne, á przesadzone do drugiego, tracą swoy blásk i piękność. Co zważając ow wielki Práwodawcá naszego wieku, mądremi zdániami, i sámymi prawie wyrokami pluiący IMC *Montesquieu* (dddd) náuczył nas w swoii mądryi księdze, że  
sámá

(dddd) *Montesquieu* jest to Francuz który się wstawil niedawno przez swoję księgę z napisem: *Duch prawa przyrodzonego* i drugą z napisem. *Listy Perskie*, te księgi są bardzo szkodliwe Wierze, obyczajom, i zakázane tak, że nie káždy spowiednik ma moc rozgrzeszyć czytájącego je. Zdanie tego Pisárzá jest wzięte z dawnych Pogáńskich Filozofow.



fámá tylko różność kráiu i powietrza, spráwuie po wielkij części w ludziách albo cnoty, albo występki. A zácoż więc, táż lámá różność kráiu i powietrza niema spráwować złości albo dobroci ksiąg, náprzykład ustaw Jezuickich? Jezeli co iest cnotą w iednym kráiu, może być występkiem w drugim; zá coż ustawy Jezuyckie choć są pobożne; w iednym kraiu, niemáią być nie zbożne w drugim? Pátrzciesz! iáko przy świetle názyi *Filozofii* wzyfko się obiaśnia.

Zakończę więc tę główną spráwę przez wyrok poiednania pokoju. Jedną zamiáną rozumiem pogodzę. Podzmy ná frymark. Winá cała Jezuytow w Portugálii iest, że niezáchowuią swoich Świętych ustaw. Winá zaś cała we Fráncyi Jezuitow iest: że ie zachowuią. Dosyć więc posłać Jezuitow Fráncuzow do Portugálii (bo tam chcą Jezuitow záchowuiących swe ustawy) á Jezuitow Portugálczykow posłać do Fráncyi (bo tám chcą Jezuytow niezáchowuiących swoje ustawy.)

H 2

A

Filozofow. Przeto z iego náuki zártnie tu tá Dámá, lubo y ten Pisarz odwołał potym to wzyfko, i náukę swoje poddał Kościołowi Bożemu.

A ták obydwom Krolestwom się dogodzi. Portugália będzie miała Jezuitów zachowujących swoje ustawy: iákich mieć pragnie. A Fráncya będzie miała niezachowujących, iákich sądzi potrzebných do zachowania Krolestwá całości, i dla bezpieczeństwa życia Krolewskiego. Sposob zdáie się prosty, ále ułatwia wżyskie trdności. Rzym z chęcią przestanie na tym. O Jezuytách iuż tyle gadác niebędą. Omnie tylko pewnie będzie mowá. Ale ia ná ten czás odmiennie zdanie, i com powiedziála, że wżyscy błędzą, powiem że wżyscy dobrze w tym sądzą.

Ale mi kto powie: ci Oycowie, czy przystáną ná to? wątpimy bárdzo; znamy ich dobrze, iák są twárdzi, uporni, i zácięci. Bo czyliż niewidziemy, że wolą raczyi być zgubionemi, nizeli żeby mieli widzieć odmiánę iáką w jednyi najmniejszyi ustawie swoii (eeee) á iákże ich

(eeee) W Fráncyi chciano ná inszy kształt zrobić zakon Jezuicki: chciano ustawy ich podmieniác kazáno im się wyprzysięgác swoich ślubow i swego zakonu. Lecz ci Księża woleli raczey od Dworu Krolewskiego odstąpić, wżyskie dobra i dochody swoje porzucić, tułác się po świecie, nizeli odstą-  
pic



ieh do tego przywiedziemy, żeby od-  
mienili obyczajé i Krolá?

Jeżeli ták jest? ia niewidzę sposóbu.  
Są winni, powinni być skaráni. Ale z ich  
ukarania czylibyśmy niemogli Korzystać?  
mnie przychodzi jedná mysl piękna,  
ktoraby nam moglá przynieść pożytek  
wielki. Mártyńiká (owá násza zyzna w  
Ameryce północnyj Wyspá) Mártyńika  
mowię, iuż jest w ręku Angielskich. Xiążę  
Ferdynánd nas ze wśzystkich stron obár-  
czył. Násze woyská nie mogą z nim  
ródzić. - Jezuyci są to nieprzyjaciele (iá-  
ko powiadamy) ták mocni, ták okrutni,  
i ták strászni. Są ták ugruntowani wzdu-  
niach, i umysle zaboyskim (ffff) Icb náuka  
tchnie tylko sámym okrucieństwem. Záleca  
tylko. Krew śmierci i rzeż Mikołaj pier-  
wszy ieden prósty Bráćizek Jezuyta (ggggg)

H 3

zná-

pie od tego sposobu życia w którym się raż  
Bogu przez przyśięgę zápisáli.

(ffff) Za pozor potępienia Jezuitow wzięto zda-  
nie S. Tomaszá o obronie życia swego od  
Buzembaum Jezuity przed stem lat napisane;  
z czego tu zártuie ta Dámá.

(ggggg) Pismo pewne Portugalskie ogłosiło tę  
baykę o Krolu Mikołaju dla w zbudzenia  
nienawisći przeciwko Jezuitom, i udało ich,  
że pod pokrywką náwracania od wiary Bál-  
wechwal-

znalazł sposob uczynić się Krolew w Páráquaryi, być drugim Alexandrem i Mocarzem podbiiącym sobie całe Państwą. Jezuyci w Brázylii przez swoje panowanie wielce się wstawili. *Dziesięć lat by była niewyszło; a Jezuyci byliby się tak zmocnili, żeby mogli opañować, i podbić sobie całą ziemię. I już zdawali się gotować niewolnicze kądány całemu Światu* (bbbb) A więc pošliemy Jezuytow do nášzego Woyská; ich náuká zaboynicza kiedy będzie obroną przeciwko nášzym Nieprzyjaciółom, przyniešie nam zapewne zwycięstwo i pokoy. Ták wiele złego nárobiłá, ták wielu Krolow zabiiłá tá náuká będąc tylko zámknięta w Księgách; á czegośz niedokaże w Mársowym polu, i wotwarty potyczce? mamy się zawsze czego bać od Jezuytow! poki będą między nami; lecz gdy ich obrociemy przeciwko

wohwalcow w Ameryce, Jezuyci tam całe osady i wyspy sobie podbiią i że w Páráquaryi Brácišek ich Mikołay Krolew się uczynił, Woyská prowadził, pieniądze kazał bić z nápisem swego Imięnia, y inne tym podobne.

(bbbb) Słowá to są wyjęte z wyroku Rhotomagenskiego wydánego przeciwko Jezuitom dnia 17. Marca Roku 1762.



ciwko naszym nieprzyjaciołom; możemy się od nich wszelkiego dobra spodziewać. Niech ich ustawy za nas wojują. Zdaymy Komendę naszego wojska Buzambonowi, kto wie czy niebędzie szczęśliwszy nad Marszałków Francuzkich, co nam tyle potyczek poprzegrawali. Owo zgoła mądrzy ludzie zawsze się na co zdadzą. Ktoby się był spodziewał, żeby nauką Jezuicka z Buzambonem miała być zbawieniem i Obroną Francyi? O moy wieku! O moią Oyczyźno! iák wielkie łzcześnieście wasze, że nawet i same Niewiasty rzeczy dobrze rozważią.

KONIEC.



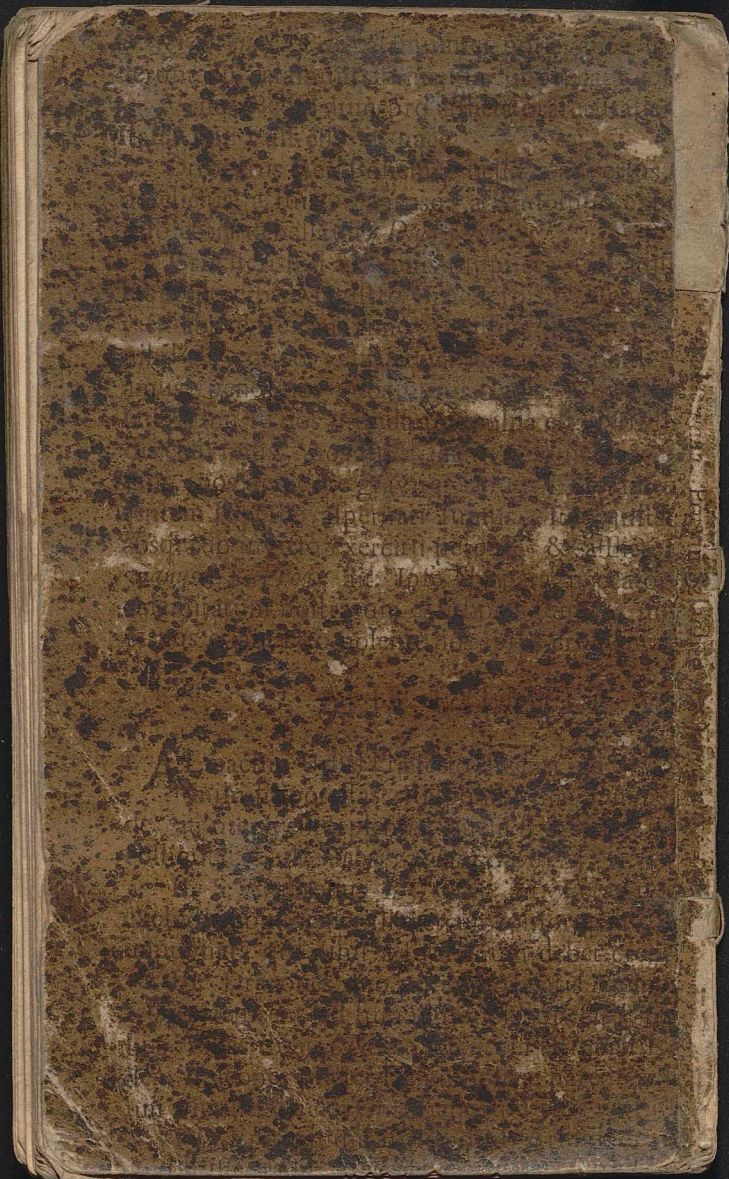
ROMNEY



Biblioteka Jagiellońska



stdr0024036



MEDIC

per an duna

mercant

salle